Nr 57. Kraków, 9 Marca — Niedziela. Rok 1879.

CZAS

Gazeta wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne. [illegible]

Prenumerata wynosi: [illegible]

Prenumeratę przyjmują: [illegible] ... Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się. [illegible]

Kraków 8 marca.

Sprawy będące przedmiotem dochodzenia sądowego tem samem uchylają się z pod rozbioru dziennikarskiego, dopokąd rezultat śledztwa nieprzedstawi faktycznéj podstawy do ocenienia doniosłości i rozległości wyjawionych knowań, ich właściwych sprężyn, oraz charakteru. Nie chcieliśmy dodawać ani ujmować wagi objawom agitacyi socyalistycznej, które świeżo zaniepokoiły naszą społeczność, więcéj wzniecając odrazy niż obawy. Łudzono się u nas długo, że organizm nasz nie może ulegać trędom, które pojawiają się tylko tam, gdzie społeczność rozwija się w dobrobycie i egoistycznym materyalizmie. Organizm nasz, mówiono, nie przedstawia pola do walki kapitału z pracą, teorye socyalizmu nie mogą do nas znaleźć przystępu, bo ich dążność czysto materyalna, a nasze gorączki i nerwowe choroby pochodzą z pobudek idealnej natury. Jest część prawdy w tej diagnozie, ale zapomniano, że gdy organizm dochodzi do nerwowego rozstroju, wtedy zwykł ulegać każdem wrażeniom zewnętrznem, przejmować się każdą nowością. Rozstrojem nerwowym społeczności polskiej, jest choroba konspiracyi, która wypływała poniekąd z naszego anormalnego położenia. Każde tajne działanie bez względu na źródło, z którego wypływa, bez względu na cel i środki znajduje u nas nietylko łatwy przystęp, ale także podnietę i ochronę. Linia demarkacyjna między konspiracyą w celach politycznych i narodowych a kosmopolitycznych i socyalistycznych zwykle trudna była do oznaczenia. Przykładem centralizacya wersalska, która żywem przejmowała nauki St. Simonistów i Fourierystów, a siała je w glebę ojczystą, aby zeszły krwawem żniwem 1846 r. Rozróżnienie i dziś nie łatwe: wszak równocześnie w Warszawie przed parą miesiącami aresztowano jakichś ajentów za pieczątki i odezwy treści politycznej i polskich adeptów rosyjskiego nihilizmu. W Krakowie zaledwie zakończył się proces o podobne odezwy samozwańczych zbawców ojczyzny, a znów przed kratki pociągnięto studentów o pisma socyalistycznej treści. Nie lękaliby się wstrętnych doktryn socyalnych, gdyby nie pobłażanie dla tajnych robót, gdyby nie nałóg konspiratorstwa, według którego żaki szkolne czują się wywyższonymi, gdy sięgają po zakazany owoc. Na wieść o aresztowaniach dokonanych w Krakowie świeżo jeden z tych dzienników, które popierały bunt przeciw sejmowi i konspiracyą parlamentarną w łonie delegacyi, nie mógł się powstrzymać, aby nie zatrzeć rąk z radości i wił już wieńce męczeńskie dla oskarżonych o socyalistyczne knowania. W korespondencyi z Krakowa dziennik ten brał nawet w obronę próbę dynamitowego wybuchu, usprawiedliwiając ją uczuciem koleżeńskiéj zemsty.

Nie bylibyśmy przerwali naszego milczenia wobec niewyjaśnionego jeszcze śledztwa, gdyby nie głosy podobne, które dozwalają przypuszczać, że socyalistyczne knowania, że wpływy rosyjskiego nihilizmu znajdują poparcie wśród prasy polskiej. Nie — to tylko skutek nałogu. Jest choroba zwana piromanią, kto jej ulega, ten gotów podłożyć ogień pod własną stodołę, gdy już dwór szlachecki i kościół wiejski skutkiem ciągłego podniecania pożarów legł w zgliszczach w większej części ziem polskich.

Nie przesądzamy rezultatu śledztwa ani rościmy sobie prawo wywierania jakiegokolwiek nacisku, ale wiemy, że najlepszą obroną społeczeństwa jest własna jego świadomość grożących niebezpieczeństwach, lub zarodach choroby. Nie ma w sprawach tej natury drobnych objawów, któreby lekceważyć można. Zaczyna się od zuchwałej zabawki uwiedzionej, a prowadzić może do groźnych następstw dla porządku społecznego, bardziej jeszcze zgubnych dla idei narodowej.

Fakt, że agitacya socyalna najpierw rzuciła się do szkół, daje wiele do myślenia. Gdzieindziej zwykło się to zaczynać w warsztatach, bo tam istnieją przyczyny istotne walki kapitału z pracą. U nas ich nie ma, ani do warstw pracujących zbliżyłaby bezpośrednio propaganda, [illegible] z dokładnie przeciwnemi pojęciem ludu. Zwrócono się więc do studentów, w nich szukając narzędzia i chcąc zatruć młode umysły. Nie po raz pierwszy młodzież szkolną [illegible], aby brała [illegible] społeczeństwa nieprzygotowaną [illegible] trudności, jakie [illegible] na drogach konspiracyi zbawić pragnęli.

Mamy przekonanie, że zło nie zapuściło głęboko korzeni, że młodzież nasza szkolna z wstrętem odpycha podobne podmowy, a ofiarą agitacyi padają tylko jednostki. To jednak wystarcza, aby zwrócić baczną uwagę, jakiem korytem socyalizm pragnie wedrzeć się do naszego społeczeństwa.

Żaden wyrok sądowy, żadna choćby najsurowsza kara na winnych, jeżeli się okaże, takiego niewywrze wpływu, jak ogólna wzgarda opinii publicznéj. Młodzi uwiedzeni mogą jeszcze być użytecznymi obywatelami, ale pod warunkiem, że błąd swój uznają, a uznają go wobec najwyższego sądu, sumienia współobywateli. Sąd ten potępia socyalizm, jako zbrodnię nietylko przeciw społeczności, ale i przeciw narodowi. Nie należy też osłabiać działania władzy, która jest naszą władzą krajową, sądów, które są naszemi sądami. Krytyka tu przedwczesną i niewłaściwą, gdy jeszcze nie wiemy dobrze, jaka rozciągłość i zjadliwość złego.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Peszt 6 marca.

Delegacya austryacka odbyła dzisiaj krótkie publiczne posiedzenie, na którem bez zmiany jednomyślnie przyjęła przedłożony w imieniu komisyi budżetowej przez jej sprawozdawcę p. Russa wniosek, przyznający ministerstwu spraw zagranicznych żądany przez nie kredyt dodatkowy na rok 1879 w sumie 95,560 złr. Z sumy tej przeznaczono złr. 45,155 na utrzymanie poselstw austryackich w Bukareszcie, Belgradzie i Czarnogórze, 14 600 złr. na utrzymanie austryackich członków komisyi europejskiej w Rumelii wschodniej; 14 815 złr. na utrzymanie austryackich członków komisyi europejskiej w Bułgaryi; 13 690 złr. na utrzymanie austryackich członków komisyi europejskiej, wytykającej granice wschodniej Rumelii, Bułgaryi i Serbii; 7,300 złr. na utrzymanie austryackich członków komisyi europejskiej wytykającej granicę Czarnogóry. Po dyskusyi, która się toczyła nad tym przedmiotem w komisyi budżetowej, Delegacya przyjęła dziś tę uchwałę bez rozpraw. Wprawdzie zabierał głos del. Neuwirth, ale tylko dla powtórzenia swego ubolewania, które wyrażał już na posiedzeniu komisyi, iż przewlekają się układy o traktat handlowy z Serbią; hr. Andrassy w odpowiedzi powtórzył mniej więcej to, co poprzednio mówił w komisyi.

Następnie zebrała się komisya budżetowa Delegacyi i poprowadziła dalej rozpoczęte wczoraj rozprawy nad ostatnim jej obrad przedmiotem, to jest nad drugą zaproponowaną przez jej sprawozdawcę p. Sturma rezolucyę wzywającą rząd, aby z kredytu 30 milionów przyznanego na utrzymanie Bośni i Hercegowiny w r. b. nie wydał ani grosza na administracyę tych krajów, dopóki Rada państwa nie wyda orzeczeń co do tej administracyi. Tę zaprojektowaną rezolucyę podałem dosłownie w liście wczorajszym, przytoczywszy następnie krótką treść przemowy ministra skarbu Hoffmanna przeciw tej rezolucyi. Dzisiaj rozwinęła się bardzo długa nad nią rozprawa.

Pierwszy głos zabrał hr. Andrassy i w przemowie swojej złożył dość ważne oświadczenie. Naprzód powiedział, iż rząd nie może się zgodzić z proponowaną rezolucyą, mianowicie z drugą jej częścią, która przesądza kwestyę kompetencyi, kto ma orzekać o wydatkach na administracyę krajów zajętych, przyznając tę władzę Radzie państwa, a do roztrzygnięcia tej kwestyi kompetencyi nie jest dziś powołana ani Delegacya, ani ministeryum wspólne. Pierwsza część rezolucyi jest zbyteczną; kredyt 30 milionów wyznaczony jest na utrzymanie wojsk zajmujących Bośnię i Hercegowinę, rząd zaś już oświadczył, że wydatki na administracyę temi krajami opędzane będą dochodami z tych krajów i pod tym względem wydał polecenia. Z przedstawionego wczoraj teraźniejszego stanu rzeczy w tych krajach pojmie każdy, że budżetu dochodów i wydatków nie można jeszcze ułożyć. Na drugą część rezolucyi rząd całkiem zgodzić się nie może, bo część ta przesądza dziś bez żadnej potrzeby kwestyę kompetencyi, a do roztrzygnięcia tej kwestyi nie jest powołane ani ministeryum wspólne, ani Delegacya. Sprawa ta jest teraz przedmiotem obrad trzech rządów: austryackiego, węgierskiego i wspólnego, a na teraz można tylko powiedzieć o tych obradach, że rządy te zgodziły się wnieść tę sprawę albo jako oświadczenie albo jako bil do obu parlamentów, to jest do ciał ustawodawczych obu połów monarchii. Jednak stanowcze urządzenie krajów zajętych jest w każdym razie zastrzeżone ciałom ustawodawczym obu połów monarchii. (Te ostatnie słowa objaśniał później poufnie hr. Andrassy, że gdyby szło o przyłączenie zajętych krajów Bośni i Hercegowiny do monarchii austryacko-węgierskiej, wówczas ich stanowcze urządzenie zastrzeżone jest ciałom ustawodawczym obu połów monarchii; ale rząd nie mógłby się zgodzić, aby to następowało w formie ponowienia ugody między Austryą a Węgrami.)

Del. Neuwirth przemawiający następnie, widzi w oświadczeniu ministra zabezpieczenie co do przyszłości; ale idzie mu o okres pośredni, o zasady co do czynienia wydatków na administracyę Bośni i Hercegowiny, i pobierania dochodów z tych krajów, w tym okresie pośrednim. Jakiemi zasadami kieruje się rząd co do pobierania dochodów z poczt, z telegrafów, z monopolu tytoniu i t. d. Wie, że naprzykład co do poczt, tymczasowe urzędy pocztowe w Bośni sprzedają znaczki pocztowe węgierskie, a w Hercegowinie austryackie; a przeto dochód z poczt w Bośni idzie na rzecz Węgier, a dochód z poczt w Hercegowinie na rzecz Austryi. W dzienniku uważanym za półurzędowy (*Bohemia*), podano świeżą wiadomość, że komisya urządzająca Bośnię i Hercegowinę została rozwiązaną, a p. minister wspólnego skarbu (Hoffman) ma mieć poruczony kierunek urządzenia tych krajów. Jak to on pogodzi z odpowiedzialnością swoją jako ministra? Dodał z ironią, że wprawdzie cieszy się, że mąż tak znający sprawy tameczne, uda się tam i da później objaśnienia delegacyom.

Minister Hoffmann zabrawszy głos, oświadczył, że wiadomość w dziennikach o rozwiązaniu komisyi urządzającej Bośnią i Hercegowinę, o poruczeniu jemu tego zadania, jest zupełnie mylną a przeto mylnemi i wnioski które z niej wyprowadził del. Neuwirth.

Del. hr. Wiedmann nie zgadza się z obu częściami rezolucyi; pierwsza część jest zbyteczna, druga przyznaje Radzie państwa prawo uchwalenia wydatków na administracyę Bośni i Hercegowiny, które to prawo, według jego zdania, należy do Delegacyj wspólnych, bo do zakresu działania Delegacyj należy wydawać wszelkie rozporządzenia dla wykonania traktatów międzynarodowych.

Del. Teuschl i Pirquet przyjmują pierwszą część rezolucyi, lecz nie zgadzają się na drugą jej część bo nie można tak doraźnie rezolucyą roztrzygać kwestyi co najmniej wątpliwej i spornej.

Następnie zabrał głos del. Dunajewski i dłuższa jego przemowa była następującej treści: Po moich doświadczeniach w Izbie poselskiej w Radzie państwa, ciężko mi przychodzi głosować za jakąkolwiek rezolucyą. Rezolucye zwykle zawierają albo to co się z samo siebie rozumie, naprzykład: „rząd powinien postępować z jak największą możebną oszczędnością"; albo też z powodu swej krótkości są niejasne, rozlicznemu tłumaczeniu ulegające i sieją ziarna przyszłej niezgody. W rezolucyi nam zaproponowanej, pierwsza część zawiera postanowienie zbyteczne; albowiem wczoraj na wniosek sprawozdawcy komisya uchwaliła kredyt 30 milionów złr. co nie jest sumą pauszalną ale uchwaloną na podstawie szczegółowego preliminarza wydatków. Jeżeli p. sprawozdawca znalazł w preliminarzu tym wydatki na administracyę Bośni i Hercegowiny, w takim razie było jego obowiązkiem wydatki te szczegółowo wykazać i wnieść o ich wykreślenie. Jeżeli zaś takich wydatków w preliminarzu nie spostrzegł i wszystkie znajdujące się tam uznał za wydatki na potrzeby wojsk zajmujących Bośnię i Hercegowinę, w takim razie pierwsza część proponowanej przez niego rezolucyi znaczy: rząd winien przyzwolone mu pieniądze wydawać na te cele, które są wskazane w preliminarzu. Ale przecież dawanie takiego polecenia w oddzielnej rezolucyi jest zbytecznem, bo ono jest już dane uchwaleniem preliminarza. Niejasność zaś tej części rezolucyi leży w tem, że nikt nie jest wstanie naznaczyć granicy ścisłej między wojskowem zajęciem kraju a jego administracyą, mianowicie granicy między wydatkiem na wojskowe zajęcie kraju, a wydatkiem na jego administracyę. Rzuca więc rezolucya nasienie przyszłych sporów i reklamacyj, gdy kredyt uchwalony na wymienione szczegółowo w preliminarzu wydatki, starał się te spory usunąć.

Druga część rezolucyi nie może być wcale przyjętą. Bardzo trudne pytanie kompetencyi, jest w niéj doraźnie i samowolnie rozstrzygnięte, chociaż nie ma żadnéj potrzeby rozstrzygania go teraz. Przytoczono tu już uzasadnione twierdzenie, że nie Rada państwa lecz delegacye mają prawo orzekać o wydatkach na administracyę Bośni i Hercegowiny, albowiem ustawa zasadnicza oznaczająca zakres działania delegacyj przyznaje właśnie im prawo wydawania rozporządzeń potrzebnych dla przeprowadzenia traktatów, a traktat berliński orzeka, że Austrya ma nietylko zająć lecz i administrować Bośnię i Hercegowinę. Wprawdzie przeciwko temu twierdzeniu przeciwnicy przytaczają, iż między wydatkami, które delegacya ma prawo uchwalać, są wymienione tylko wydatki na utrzymanie sił zbrojnych i kierunek sprawami zagranicznemi, i zapytują, jakiż to przepis upoważnia delegacye do uchwalania wydatków na zarząd Bośni i Hercegowiny? Nawzajem ich zapytuję: któreż to postanowienie konstytucyi upoważnia Radę państwa uchwalać zasady zarządu i wydatki na ten zarząd krajów które jeszcze do państwa nie należą? Zważając na to przeciwnicy nawet winni uznać, że kwestya kompetencyi jest przynajmniéj kwestyą wątpliwą, któréj nie można doraźnie rozstrzygać przez proponowaną rezolucyę.

Del. Dumba zwraca uwagę komisyi, że po ważnem oświadczeniu jakie zrobił minister spraw zagranicznych, należałoby się porozumieć czy potrzebną jest druga część rezolucyi, czyby oświadczenia ministra nie zapisać w protokóle lub w sprawozdaniu komisyi. Wnosi przeto, aby zawiesić posiedzenie dla porozumienia się poufnego w tym względzie.

Wniosek ten poddany pod głosowanie, zostaje przyjęty. Nastąpiła tu półtoragodzinna przerwa w posiedzeniu, wśród której toczyła się poufna narada. „Wiernokonstytucyjni" członkowie komisyi zmieniając nieco wyrażenia w oświadczeniu hr. Andrassego, chcieli im nadać inne znaczenie, zapominając, że przecież naturalnym tłumaczem tego oświadczenia, był sam hr. Andrassy. W czasie tej przerwy, sekretarze komisyi starali się wciągnąć w protokół dosłowne oświadczenie hr. Andrassego, sprawozdawca zaś zredagował krótki ustęp do sprawozdania, w którym powołuje się na to oświadczenie. Po odczytaniu tego ustępu na poufnej naradzie wynikły spory, bo jest on niejasny i może dać powód do dwuznacznego tłumaczenia, dla tego temu ustępowi sprzeciwiali się niektórzy członkowie komisyi, a między nimi p. Dunajewski.

Po otwarciu następnie posiedzenia komisyi odczytał sekretarz ustęp protokółu zawierający oświadczenie hr. Andrassego; lecz ponieważ redakcya była niedokładna, miano ją po posiedzeniu poprawić i uzupełnić, dla tego tu nie mogę go podać. Następnie sprawozdawca oświadczył, iż cofa drugą część swojej rezolucyi, a poddana pod głosowanie pierwsza część rezolucyi przyjętą została w brzmieniu następującem: „Wzywa się rząd wspólny, aby środki pieniężne wyznaczone na zaspokojenie wojskowych potrzeb wojsk zajmujących Bośnię i Hercegowinę nie były pod żadnym warunkiem używane na pokrycie wydatków administracyjnych, albo na inwestytury. Przyjęto następnie wszystkiemi głosami przeciw jednemu (Dunajewskiego, gdyż ks. Czartoryski nie głosował będąc przewodniczącym) ustęp sprawozdania mieszczący

Część literacko-artystyczna.

O KSIĄŻKACH I LUDZIACH.

Cóż to za oklaski dolatują do nas grzmiącem echem z nad Warty i znów brzęk kielichów wzniesionych w górę, a szumiących od wezbranego uczucia? Nie, to nie te oklaski, co zdawkową monetą jaką popularność zwykła płacić czczy frazes, to nie zwykła wymiana gorących uścisków przy biesiadnym stole, po której ongi nieraz chwytano za karabele, a dziś za pióra zaprawne jadem. Inny charakter miały te oklaski i te biesiadne toasta. To August Cieszkowski najwyższy z żyjących reprezentant myśli polskiej trąca kielichem z profesorami szkoły jagiellońskiej; to wśród zgromadzonego obywatelstwa i niewiast wielkopolskich nasi posłowie co w berlińskich parlamentach bronią Kościoła i narodowości witają gości krakowskich. Piękną była myśl tej wyprawy dwóch profesorów starej *Almae matris*, aby zanieść słowo pozdrowienia i braterstwa tam, skąd wychodziło nieraz przewodnictwo na „drogach ducha," gdzie do dziś dnia wysoko zatknięty sztandar narodowy, mniej, niż gdzie indziej waśnią stronnictw poniżony, gdzie praca naukowa się krzewi, a oświata zdrowo rozwija dźwigając lud do poczucia obywatelskich obowiązków, chociaż w szkole i urzędach obca mowa, a brak uniwersytetu i instytucyi, coby była ogniskiem światła.

Dziś życie literackie utrzymuje się nietyle książkami, których niestety coraz mniej czytają, ile żywem słowem, a coraz bardziej zagraża literaturze polskiej rozbicie i podział na pewne prowincyonalizmy, według opinii i dążności, które inaczej się kształtują w różnych ogniskach. Coraz mniej tych imion, co mają na cały obszar mowy polskiej jednakie znaczenie, powagę, urok. Osobna tworzy się literatura pod wpływem cenzury rosyjskiej, zmuszona niedomawiać wielu rzeczy i to najważniejszych, a powtarzać rzeczy obce lub obojętne; osobna znowu tam, gdzie wszystko zawisło od szumu frazesu. Między Poznaniem a Krakowem najwięcej utrzymało się punktów stycznych w rozwoju prac naukowych, w kierunku badawczej myśli i duchowych potrzeb. Dwaj profesorowie krakowscy tę wspólność i wzajemność znów zatwierdzili. Ich prelekcye przypominały koncert, w którym dwa dobrane głosy przeszły całą skalę duchowego i umysłowego rozwoju narodu, biorąc za podstawę to, co w historyi Wielkopolska wniosła do skarbca literatury. Wiązankę tę rozpoczął prof. Michał Bobrzyński przeglądem stanu cywilizacyi i nauk w Polsce do końca XV wieku. Z tej kolebki narodu z Wielkopolski choć w Krakowie stolica i uniwersytet, wyszedł poczet ludzi, którzy pierwszy brzask złotego wieku uświetnili.

Prelegent rozpoczął od tego, co było pierwszem hasłem rycersko-chrześciańskiego narodu, od tej pieśni Śgo Wojciecha, która przez tyle wieków prowadziła w bój polskie hufce. Rzuciwszy okiem na dalszy rozkwit umysłowy narodu w wieku, który wydał Długosza, Grzegorza z Sanoka, Kopernika, przeszedł do pierwszych pisarzy zrodzonych w Wielkopolsce jak: Jan Ostroróg, jeden z pierwszych politycznych pisarzy i do poetów jak Andrzej Krzycki i Klemens Janicki. Po takim wstępie profesor Tarnowski wstępuje w epokę zygmuntowską, a tu spotyka pisarza, któremu już dawniej obszerne poświęcił studya Frycza Modrzewskiego; rozbiera krytycznie poetów Klonowicza i Kaspra Miaskowskiego, z których pierwszemu satyryczna muza może przesadne zjednała uznanie, kiedy drugi piewca bojowy i religijny mniej był cenionym, niż na to zasługiwał. Pod ostry sąd podciągnął prelegent autora udatnych satyr ale złego obywatela Łukasza Opalińskiego, odmawiając mu prawa nauczania współobywateli, kiedy tak źle z własnych wywiązywał się obowiązków wobec ojczyzny w czasie wojen szwedzkich. Kiedy prof. Tarnowski ciemnemi barwy zakreślił obraz upadku politycznego i umysłowego epoki saskiej, profesor Bobrzyński znów w następnej prelekcyi kreśli w głównych zarysach czasy stanisławowskie dopełniającej się ruiny politycznej a odradzającej się literatury. O ile podniósł znaczenie humanizmu w XV i XVI wieku, o tyle wykazał szkodliwy wpływ encyklopedyzmu na stan zdezorganizowanego narodu. Wielkopolska nie miała swych reprezentantów na czwartkowych obiadach, natomiast wydała mężów naukowych i zasłużonych obywateli, którzy według wyrażenia prelegenta, jak wielkie słupy podpierali gmach społecznego i naukowego życia: Staszica, Jana i Andrzeja Śniadeckich. Charakterystyka tych świetnych postaci dała szerokie pole prelegentowi do rozwinięcia poglądów naukowych i politycznych. Literatura porozbiorowa, wiek XIX przypadł w udziale hr. Tarnowskiemu. Ująć w jednej godzinie ten wezbrany prąd ducha, natchnień, myśli i boleści, oddać wszystkim należny hołd, rozgatunkować szkoły i kierunki to zadanie, któremu tylko taki znawca tajników ducha, taki mowca sprostać zdoła. Ze sprawozdań dzienników poznańskich widzimy, że poświęcił on dłuższą uwagę poecie-żołnierzowi, który z obozu klasyków przeszedł do romantyków jenerałowi Morawskiemu, że im bliżej współczesnych i żyjących tem więcej ograniczać się musiał na dyskretnem naznaczeniu głównych zasług i najwyższych talentów. I znów zakończył przypomnieniem pieśni „Boga Rodzica", uderzył w najwyższy akord uczuć rycerskich i religijnych, nie dziw, że zapał słuchaczów wezbrał tu do zenitu.

Kiedy w ten sposób Kraków przypomniał się Wielkopolsce, Poznań szle nam znów, jakby na zawstydzenie galicyjskich księgarzy, szereg nowych okazałych formą, znakomitych treścią publikacyi. Zawsze jedna i ta sama firma J. K. Żupańskiego na nich zapisana. Na dziś ograniczamy się tylko na naznaczeniu nowości, obszerniejszy rozbiór odkładając na później.

Najpierw książka, która gdy się ją bierze w rękę, czyni wrażenie rewindykacyi jednej z ziem dawnej Polski, którąśmy mieli za straconą. Tytuł jej: *Inflanty Polskie* przez G. Manteuffla (168 str. in 4° z kilkunastu wzorowemi drzeworytami, kilkoma mapami, poprzedzona wstępem I. J. Kraszewskiego.) Jest to monografia Inflant, opracowana pod względem historycznym, etnograficznym, z dodatkiem heraldycznym o rodach polskich na Inflantach. Niczego tam nie brak dla zupełności obrazu, zacząwszy od chronologicznego spisu biskupów, wielkich mistrzów zakonu i senatorów po przyłączeniu do Rzeczypospolitej, aż do tablic z wymienieniem nazwisk wsi będących w rękach polskich. Dokładność i ścisłość historyka idzie tu w zawody z krytycznem a zajmującem sposobem opowiadania, ze świetnością i bogactwem edycyi. Nazwisko autora obcego brzmienia, ale polskich tradycyj pomnaża jeszcze to radosne wrażenie, jakie książka wywiera, jako świadectwo żywotności idei narodowej, przechowującej się i odradzającej na kresach.

Nowy tom *Rocznika Towarzystwa historyczno-literackiego,* tej najznakomitszej z współczesnych publikacyj zbiorowych ma się niebawem ukazać. Obejmie on znów szereg biografii znakomitości narodowych zmarłych na emigracyi, a na czele wspaniały portret O. Hieronima Kajsiewicza przez Bronisława Zaleskiego. Żałobna treść roczników Tow. hist. literackiego zamyka niejako szeregiem grobowców świetną epokę literatury emigracyjnej.

Mówiliśmy już o *Wspomnieniach z lat 1848 i 1849* przez autora obrazów kilku ostatnich pokoleń w Polsce, które także wyszły z księgarni Żupańskiego. Raz jeszcze czytelnikom lubiącym literaturę pamiętnikową i powieść osnutą na prawdziwych zdarzeniach, na szczegółach życia znanych osób, zalecić winniśmy tę zajmującą książkę. Przedstawia ona szereg typów emigracyjnych: emigrantów wielkich panów, emigrantów żyjących w niedostatku, a dzielących się ostatniem kawałkiem chleba, emigrantów pracujących i zdobywających sobie stanowiska, dochodzących do karyery; wreszcie różne kategorye emigrantów politykujących: od tych, którzy otaczali hotel Lombert, aż do tych, którzy tworzyli sekty lub kluby. Portret Ludwika Mierosławskiego wzbudził zarzuty tych, którzyby radzi w nim zachować ideał demokracyi, męża republikańskiej cnoty. Autor odsłania tu w kilku rysach niezgłębioną przepaść próżności.

Z Wielkopolski także nadesłano nam wiersz: *Siedziba wodza Legionów,* który natchnęła część dla pamięci jenerała Henryka Dąbrowskiego i dla tej Winogóry, która była jego schronieniem i gdzie grób wielkiego wodza.

W Tarnopolu ogłosił drukiem znany z zamiłowania rzeczy naukowych, z wspaniałego księgozbioru, mecenas, dosiadający niekiedy Pegaza, Wiktor z Baworowa, tłumaczenie trzech pieśni byronowskiego Don Żuana. Tłumaczenie to znanem już było z *Przeglądu Polskiego,* który umieścił kilka wyjątków. Lekko, powiewnie, z fantazyą, z wielką śmiałością języka, z wielką gładkością wiersza, jak gdyby odwzorowanego na Słowackim, tłumacz przyswaja ten poemat, w którym tyle blasku i czaru mistrz romantyzmu rozsnuł na tle anakreontycznym. Są rozpusty, które poezya oczyszcza, jak są nagości, które sztuka osłania szatą ideału. Tłumacz umiał zachować ten poetyczny idealizm, który Byrona nieodstępował nawet, gdy puszczał wodze wyuzdanej wyobraźni.

Aby niepominąć Krakowa, naznaczyć dziś tylko możemy nowe a ważne odkrycie dla dziejów naszej sztuki, którego dokonał prof. Wł. Łuszczkiewicz. Podaje on nam życiorys architekta kaplicy Zygmuntowskiego, którego dotąd znaliśmy tylko imię Bartłomieja. Że był Włochem, wątpić nie można było, patrząc na dzieło, co według zdania znawców, najpiękniejszym zabytkiem włoskiego odrodzenia po tej stronie Alp. Mimo tego Niemcy, a na ich czele Lind, chcieli dostrzegać tu ślady niemieckiej ręki. Dziś wiemy, jak się nazywał, zkąd przybył i jakie były koleje życia architekty kaplicy Zygmuntowskiej. Niebawem podamy czytelnikom treść tej smutnej historyi, świeżo wyjaśnionej. Podaje ją praca p. Łuszczkiewicza, która wyszła nakładem Muzeum techniczno-przemysłowego krakowskiego.

dwuznaczne wyrażenie, a który to ustęp przytoczę, gdy będzie zredagowane całe sprawozdanie.

Ponieważ sprawozdawca p. Sturm żądał dwóch dni dla zredagowania dwóch sprawozdań z przebiegu i wypadku dotychczasowych obrad komisyi nad dwoma przedłożeniami rządowemi, (która komisya rozstrzygnąwszy, przyjęła, jak wiadomo, wydatki nadzwyczajne w 1878 r. na zabezpieczenie interesów monarchii wobec wypadków na Wschodzie i na zajęcie Bośni i Hercegowiny w sumie 101 milionów złr. — mniej o 5 milionów, niż żądano, a wyznaczyła 30 milionów złr. na utrzymanie wojsk w Bośni i Hercegowinie w 1879 r. — mniej także o 5 milionów, niż żądano) — przeto następne posiedzenie komisyi odbędzie się w niedzielę 9go t. m., a pełne posiedzenie Delegacyi 11go t. m.

Poznań 5 marca.

Skończyły się odczyty krakowskich naszych gości, ale wpływ ich zbawienny pozostanie u nas w sercach i umysłach. Odczyt ostatni Stanisława Tarnowskiego, łączył głębię naukową z gorącością patryotyczną, wykwintnością, artystycznej formy. Śmiałemi zarysy, scharakteryzował całą grozę społeczeństwa naszego po rozbiorze kraju, i to powolne budzenie się ducha za Prus południowych, i coraz silniejszym prądem odrodzenia za Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego.

Walka klasyków z romantykami, była przełomem w odrodzeniu na polu literatury pięknej, i tu zwracając się do wielkopolskich autorów, prelegent dał szersze ocenienie stanowisku żołnierza-poety jenerała Morawskiego.

Znaczenie polityczne i literackie, emigracyi roku 1831, głębokiemi poglądy zarysował prelegent; w tych ramach ujrzeliśmy, jakby rzutami pędzla narysowane postacie Mickiewicza, Krasińskiego, wielkopolanina Garczyńskiego, umiał wspomnieć i piękną postać Klaudyi Potockiej, a przechodząc do Wielkopolski i prac naszych na różnych polach, mówił o Libelcie, Marcinkowskim, Edwardzie Raczyńskim, Tytusie Działyńskim, wspomnieć w najdelikatniejszej formie, przy wymowie politycznej, Biskupa-wygnańca X. Jaaiszewskiego, oddał cześć nie wymieniając ich imienia, jenerałowi Chłapowskiemu i dwom przyjaciołom Krasińskiego, obecnym na prelekcyi Cieszkowskiemu i Koźmianowi, jako powiernikom skarbów ducha zgasłego wieszcza; w tych ustępach, prelegent, artystycznością formy, delikatnością wyrażenia, przypominał obrazy najstarszej szkoły włoskiej; innego porównania znaleść nie można, na tę niezrównaną czystość, delikatność formy, tak pełnej treści; a całość prelekcyi była tak ciepłą, tak gorącą, że w publiczności migały się ciągle, łzy z wybuchami najżywszego entuzyazmu.

Po tej uczcie duchowej, nastąpiła powtórna, na sali Bazaru, gdzie dwieście pięćdziesiąt osób obojej płci zasiadło za stołem, na wieczerzy danej na cześć prelegentów. Na wstępie musimy żal wyrazić, że dla szczupłości sali, mnóstwo osób w uczcie tej udziału wziąść nie mogło, bo lista musiała być zamkniętą, gdy rozporządzalne miejsca zajętemi zostały.

Szereg toastów rozpoczął przemową poważną w formie i treści, w imieniu obywatelstwa naszego, p. Adam Żółtowski, dziękując prelegentom w imieniu wszystkich. Odpowiedział St. Tarnowski, a w odpowiedzi swej, przeszedł wszystkie stany społeczeństwa naszego, mówił o posłach naszych, o duchowieństwie wiernem, obywatelstwie, o młodzieży, o ludzie naszym, wreszcie o całości społeczeństwa naszego, zawsze równie pięknie, serdecznie. X. prałat Likowski wzniósł toast na cześć Uniwersytetu Jagiellońskiego, odpowiedział mu profesor Bobrzyński, z całą świadomością znaczenia tegoż Uniwersytetu, wobec kraju, a wzniósł toast na cześć Towarzystwa Przyjaciół Nauk tutejszego. Prezes Koła sejmowego naszego, Izby pruskiej, Dr Henryk Szuman, odpowiedział w imieniu posłów naszych, na cześć toastu Tarnowskiego, posłów się tyczącą, a z obu stron solidarność, jako jedyna podstawa działań naszych w obcych parlamentach, najsilniej zaznaczoną została. Poseł Dr Niegolewski, wzniósł toast staropolski: kochajmy się! P. Cegielski znów na cześć prelegentów odpowiadając, w imieniu młodzieży, trafnemi a gorącemi słowy, na cześć toastu Tarnowskiego, do młodzieży skierowanego. Ostatnim toastem, najdelikatniejszej najwykwintniejszej formy, był toast hr. Augusta Cieszkowskiego, na cześć pani Tarnowskiej, którą kiedyś, w lepszych czasach, byłby pewnie tytułował hetmanową lub kasztelanową krakowską, a na dziś najchlubniejszym tytułem „pani profesorowa"; okrzyk na cześć pani profesorowej Tarnowskiej, wzniesiony przez Cieszkowskiego, kilkakrotnie się powtórzył.

Na tem skończyła się ta powtórna uczta z dnia 2go marca, o których długo rozmowy rodaków ziemi naszej, toczyć się będą, których dobre owoce słodzić nam będą gorzkie chwile życia naszego, pokrzepiać nas w trudnej walce, którą codzień, na wielkiem polu z wrogiemi żywiołami w Wielkopolsce, toczyć musimy.

Serdeczne więc Bóg zapłać prelegentom, za ich dobry uczynek, za usługę nam i krajowi oddaną. Sprawozdania *Kuryera* z prelekcyj, odznaczają się wielką dokładnością, znakomitem streszczeniem myśli prelegentów.

Towarzystwo nasze, nieustaje w objawach sympatyi i wdzięczności szanownym prelegentom, niekończą się prywatne obiady, rauty, na ich cześć urządzane, ale nie wiem czy czas pozwoli, by wszystkie dobre intencye wielkopolskie w tym kierunku, urzeczywistnionemi być mogły.

Poczdam 4 marca.

Posyłam Wam treść rozmowy z osobistością nie tylko zajmującą stanowisko wybitne, ale będącą w możności znać dokładnie położenie rzeczy: na jej zdaniu polegać można. Kwestya religijna jest na pierwszem miejscu i będzie niewątpliwie do chwili ustania walki z Kościołem. Czy walka ta ustanie prędko, trudno przewidzieć, ale i ci nawet, którzy się najgorliwiej tego wypierają, są może najbardziej nią zajęci. Książę kanclerz może dokonale powiedzieć, że układów z Rzymem nie prowadził, bo te stosunki, jakie istniały między Berlinem a Watykanem nie wiązały go w niczem, a może były jego polityce na rękę. Te stosunki mogą istnieć i dzisiaj, ale też mogą nie doprowadzić do żadnego rezultatu. Mają one jednak znaczenie bardzo ważne, to że bez Kościoła obejść się państwo nie może, i że z całą konsekwentnością systemu pruskiego, z całym rygorem jego, rząd żaden ignorować nie potrafi długo Stolicy Ś., jeżeli ma poddanych katolików. Wyjścia w tej materyi nie ma, żadne prawo nie jest w stanie postawić baryery, oddzielającej wiernych od głowy Kościoła, a tem samem zerwać całkowicie z Rzymem. Praktyka dawniejsza i świeższa najlepszym tego dowodem, a praktyka dyplomatyczna lat ostatnich może je potwierdzić. Po roku siedmdziesiątym, po zajęciu Rzymu, nie raz rozpoczynano kampanię dyplomatyczną, mającą na celu zniesienie reprezentacyi przy kuryi rzymskiej, dla odjęcia Watykanowi urzędowego charakteru i pozostawienie go na łasce dworu włoskiego. Kampania nigdy się nie udała, bo rządy najbardziej liberalne i nienawistne Kościołowi, przekonały się, że niepodobieństwo, mając poddanych katolików, obejść się bez własnego ambasadora przy Papieżu. Jeżeli takie gabinety jak francuski dzisiejszy i belgijski nie poszły za własnemi sympatyami, ani nawet za radami może naciskiem pewnych dworów, to trudno o lepszy dowód, że nim się walkę rozpocznie z Rzymem, trzeba się dobrze obliczyć z siłami. Co więcej, dzisiejsze ministeryum belgijskie, jak mnie zapewniano, przyszło do władzy pod tym warunkiem, że zniesie poselstwo przy Watykanie, zachowując naturalnie reprezentacyę przy dworze włoskim. W Kwirynale zapewne już uważali rzecz za wygraną, bo na tej drodze potrzeba tylko pierwszego kroku. Tymczasem p. Frère-Orban stanąwszy u władzy spostrzegł się, że mu nie łatwo wykonać dane przyrzeczenie i starać się sam musiał o zmodyfikowanie swego planu: poseł belgijski powraca do Rzymu. Sam książę Bismark na tej drodze, dał innym rządom przykład i dziwić się nie może, że go inne rządy naśladować będą. Rozpoczął kampanię przeciw Watykanowi z takim rozgłosem niezwykłym, iż nie można było przypuścić, by kiedykolwiek był się zatrzymał w pół drogi. Ale ponieważ nie można mu odmówić orlego oka w polityce i dziwnej zdolności zmieniania własnych kombinacyj, więc się spostrzegł, że dalej na tej drodze bez niebezpieczeństwa iść nie można. Stosunki z Rzymem mogą się zerwać lada chwila, ale pozostanie faktem niezaprzeczonym, że do tych stosunków trzeba się było udać: walka z Kościołem nie ustała, a może być prowadzona z większą jeszcze energią, ale dzisiaj i książę Kanclerz nie jest w stanie powiedzieć, czy później po raz drugi nie rozpocznie układów i bardziej na seryo. Co zaś do tych układów, o których tyle mówią i piszą, to trudno powiedzieć coś stanowczego. Mogły one kanclerza układać dla innych celów, mógł je był przeciągać dla własnej potrzeby, ale czy Książę w ten lub inny sposób się publicznie odezwie, to z tego nie wynika, by myśl swą objawił, albo zdradził własne uczucia. Być nawet może, że ich sobie wcale nie życzył, a do swoich celów używał. I dzisiaj nie można wiedzieć, czy Książę, czy też wysokie sfery protestanckie obawiają się, by stosunki z Rzymem nie zamieniły się w układy rzeczywiste, dość, że pewne organa wpływowe starają się koniecznie odróżnić Papieża od jego otoczenia i na to otoczenie całą rzucić winę niepowodzenia rokowań. System nie nowy, znany i w dyplomacyi, a pojawiający się dosyć często w ostatnich czasach. Jeżeli to nie wiatr dowolny, to prędko ucichnie, bo nie ma podstawy, ale jeżeli ten prąd weźmie górę i przybierze urzędowy charakter, to możecie być przekonani, że tam, gdzie się kwestye rozstrzygają, nie życzą sobie układów, że ich się nawet może obawiają i że to jest umyślny manewr, by nie przyszły do skutku.

Kraków 7 marca. *Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 6 marca.*

(Dokończenie).

Z porządku dziennego wzięto pod obrady dział II budżetu wydatków na rok 1879 to jest wydatki nadzwyczajne. Sprawozdawcą był r. m. Feintuch.

Na mocy dawniejszych uchwał Rady miejskiej zamieszczono w tym dziale bez rozpraw 6 pierwszych pozycyj wydatków, mianowicie: na umorzenie długu zaciągnionego na odbudowanie jatek rzeźniczych ratę przypadającą w r. 1879 złr. 1152; na umorzenie pożyczki półtoramilionowej zaciągnionej w r. 1872 złr. 65,600; na uporządkowanie dawnych akt miejskich złr. 700; na zakupno sprzętów dla szkół pod Zamkiem i na Kleparzu złr. 4724; za wykonany chodnik do szkoły pod Zamkiem złr. 1542; na częściowe pokrycie ceny kupna realności l. 47 dz. VIII wypłaconej z majątku zakładowego złr. 927.

Do poz. 7ej, w której proponowany był przez sekcyę gospodarczą wydatek 150 złr. na wybudowanie studni w ulicy Wąskiej i św. Wawrzyńca, wniósł r. m. Dr Warschauer poprawkę, aby zamiast proponowanej kwoty wyznaczyć 2000 złr. na wybudowanie dwóch studzien publicznych. Rada odrzucając tę poprawkę, przyjęła wniosek sekcyi gospodarczej.

W następnej z kolei pozycyi uchwaliła Rada zamieścić kwotę 3000 złr. na odnowienie facyaty gmachu Magistratu odrzucając wniosek r. m. Goebla, aby kwotę tę użyć na wybrukowanie ulicy Franciszkańskiej. Następujące dwie pozycye, mianowicie: 9) sprawienie dziesięciu lamp naftowych do oświetlenia drogi do rzezalni bydła 110 złr. i 10) urządzenie stacyi telegraficznej w rzezalni 80 złr. — przyjęto bez dyskusyi.

Wśród rozpraw nad poz. 11tą sprawienie walca do utrzymania gościńców, wniósł r. m. Dr Samelson, aby na wybudowanie kanału wzdłuż ulicy Kopernika dawniej Wesoła, zamieścić w budżecie rozchodów kwotę 15,000 złr. Wniosek ten popierali gorąco r. m. Dr Maciej Jakubowski i Zaremba, wykazując konieczną i pilną potrzebę tego kanału ze względu na istniejące w tej okolicy zakłady lecznicze.

Prezydujący oraz dyrektor budownictwa wyjaśnili, że budowa tego kanału jest w związku z regulacyą starej Wisły. Ta ostatnia sprawa jest obecnie w Wiedniu, dokąd ją Namiestnictwo przesłało z przychylnym wnioskiem. Jest więc nadzieja, że wkrótce zostanie pomyślnie załatwioną.

R. m. Dr Rapoport wniósł, aby sekcya gospodarcza przedstawiła projekt i kosztorys usunięcia lub obmurowania kanału otwartego przerzynającego obecnie cmentarz izraelicki.

Ponieważ na potrzeby przez r. m. Dra Samelsona i Dra Rapoporta wykazane fundusz w budżecie nie został obmyślany, przeto na wniosek r. m. Dra Szlachtowskiego odroczono obrady nad resztą pozycyj wydatków nadzwyczajnych i polecono sekcyom: skarbowej i gospodarczej, aby jeszcze raz dokładnie zbadały, które z przedstawionych potrzeb są najpilniejsze i odpowiednie wnioski Radzie dla wyznaczenia funduszu przedłożyły.

R. m. Dr Hoszowski jako przewodniczący komisyi archiwalnej, zdając sprawę z dalszych czynności tejże komisyi podaje do wiadomości Rady, że w trzecim kwartale z. r. t. j. w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu ułożono porządkiem lat przeszło pięć tysięcy akt pojedyńczych z epoki od 1650 włącznie do 1720 roku. Z pomiędzy aktów rzeczonych wydzielono orzeczeń królewskich około 1100 sztuk i tyleż prawie pism odnoszących się do rodziny Pinoczych.

Po załatwieniu kilku spraw dotyczących udzielenia zaliczek na pensye urzędnikom, przedstawił r. m. Dr Warschauer wniosek sekcyi prawniczej tej osnowy: Rada miejska zechce nie przyjąć rezygnacyi p. prof. Dra Blumenstoka ze względu na to, że tenże tak w sekcyi Vej jako też w komisyi sanitarnej pełnił swe obowiązki gorliwie i skutecznie, że przeto jego dalsze pozostanie w Radzie jest pożądane. Rada m. zechce przeto zaprosić p. prof. Dra Blumenstoka do pełnienia nadal obowiązków radzcy miejskiego. Wniosek przyjęto bez rozpraw.

Po uchwaleniu jeszcze następującego z kolei wniosku sekcyi prawniczej przedstawionego przez r. m. Dra Samelsona, aby przenieść jednego z woźnych magistratu na stan spoczynku przerwał prezydujący dalsze obrady z powodu szczupłego kompletu zamykając posiedzenie o trzy kwadranse na 8mą wieczór.

Otrzymujemy następujące pismo:

Przewodniczący Zgromadzenia wyborców większych posiadłości okręgu Przemysko-Jarosławskiego, które się odbyło na dniu 3 marca w Przemyślu, oświadczam wraz z podpisanymi wyborcami, a to w tym celu, by sprostować mylne opisy przebiegu tegoż Zgromadzenia, iż sprawozdanie ułożone na podstawie zapisków robionych podczas rozpraw za mojem zezwoleniem, a umieszczone w Nrze 55tym dziennika *Czas* z dnia 7go marca b. r., jest wiarygodnem streszczeniem odbytych rozpraw.

Mianowicie zaś tak relacya posła Kozłowskiego, jakoteż i głosy w przeprowadzonej dyskusyi przez wyborców zabierane, zostały umieszczone w skróconem lecz zupełnie dokładnem streszczeniu, uchwały zaś podane są zupełnie dosłownie.

Pominięto jedynie w tem sprawozdaniu wstęp mający tylko dla wyborców czysto miejscowe znaczenie.

Stwierdzamy zarazem, iż w braku stenograficznych zapisków sprawozdanie to jako wierzytelny protokół odbytych rozpraw uważanem być ma.

Przemyśl, dnia 8go marca 1879.

Z. Dembowski, przewodniczący Zgromadznia, *Stefan hr. Zamoyski, Seweryn hr. Drohojowski, Władysław Younga.*

Namiestnictwo rozpisuje na 3go kwietnia r. b. wybór uzupełniający jednego posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu Krakowskiego.

Wiedeń 7 marca. Sprawa traktatu handlowo-politycznego z Serbią była jak wiadomo przedmiotem dyskusyi w wydziale budżetowym i na pełnem posiedzeniu delegacyi austryackiej. *Budap. Corr.* organ półurzędowy pisze dziś w tej sprawie co następuje: „Pod względem traktatu cłowego z Serbią dwa są projekta. Jeden zmierza do tego, czy starać się w zasadzie o związek cłowy z Serbią, czy też tylko o traktat cłowy. Wobec nadzwyczajnej trudności, którą pociąga związek cłowy w uregulowaniu podatków niestałych i manipulacyi z monopolami, sądzimy, iż o związku cłowym z Serbią jak na teraz mowy być nie może. Lecz także w razie zawierania traktatu cłowego musi wprzód wiele ważnych kwestyj być rozstrzygniętych w łonie rządu węgierskiego. Jak się dowiadujemy, zapadła onegdaj na radzie ministrów węgierskich ostateczna decyzya, a konferencya cłowa austro-węgierska, która ma wypracować instrukcye dla rokowań cłowych z Serbią, zbierze się w końcu tego tygodnia w Wiedniu." Doniesienie to organu półurzędowego wyjaśniają poniekąd słowa hr. Andrassego, jakie wypowiedział w tym przedmiocie na pełnem posiedzeniu delegacyi, mianowicie, że właśnie rozpoczęły się układy z Serbią o traktat handlowo-polityczny.

Rosya.

Z powodu sporów, jakie zaszły między profesorem Botkinem a komisyą policyjno-sanitarną w Petersburgu co do natury choroby Nauma Prokowiewa, tenże prof. Botkin ogłosił we wszystkich dziennikach stołecznych następującą protestacyę:

Dnia 26 grudnia 1878 roku na posiedzeniu Rady medycznej pod przewodnictwem p. ministra spraw wewnętrznych, większość członków Rady wypowiedziała opinię, że grasująca epidemia w Wetlance jest dżumą.

Przeświadczony głęboko o prawdziwości tej opinii, jako prezydujący w Stowarzyszeniu lekarzy rosyjskich, na posiedzeniu tego Stowarzyszenia, odbytem w d. 28 grudnia, przedłożyłem moim współkolegom, aby zajęli się gorliwie pisemnem obrobieniem kwestyi „o dżumie jako chorobie człowieka", mając przy tej pracy na uwadze z jednej strony niedostateczne bo zanadto krótkie i pobieżne traktowanie tej choroby w najnowszych dziełach medycznych, z drugiej zaś przystępny dla wszystkich sposób wykładu, a to w celu jak najszerszego rozpowszechnienia poglądów naukowych na tę chorobę, której samo imię powszechny popłoch sprawiać zwykło.

Będąc przekonanym sumiennie, że jedynie nauka i płynące zeń światło są w stanie stawić opór skuteczny popłochowi (panice) temu patologicznemu stanowi ludzkiego mózgu, który w pewnych razach niemniej bywa szkodliwym od samej epidemii, nie mogłem się ograniczyć na jednem posiedzeniu, wyjaśniającem kwestyę dżumy, prosiłem więc pp. członków Stowarzyszenia, aby obrady w tym przedmiocie przedłużyć zechcieli.

W ciągu tedy trzech posiedzeń następnych, Stowarzyszenie lekarzy rosyjskich zajmowało się dyskusyą nad dżumą wogóle i nad teraźniejszą epidemią w Rosyi w szczególności. Miałem wówczas sposobność wypowiedzenia niejednokrotnie myśli o niepodobieństwie, aby dżuma w Rosyi mogła się rozwinąć w tych czasach z taką siłą, z jaką grasowała u nas w wiekach zeszłych. Jednocześnie wszakże tak na publicznych posiedzenikch Stowarzyszenia, jak i na wykładach w Akademii medyko-chirurgicznej, wypowiadałem po wielekroć moje przekonanie, że dżuma prawdopodobnie będzie się pojawiała w rozmaitych okolicach Rosyi z mniejszą lub większą siłą, lecz bez symptomatów niebezpiecznych tak pod względem śmiertelności jak i zaraźliwości. Niejednokrotnie też i na wykładach mych klinicznych i na posiedzeniach lekarskich wskazywałem i publicznie w klinice demonstrowałem na chorych, wypadki zboczeń w przebiegu zwykłego tyfusu, takich, że się pojawiały petocie, tudzież ostre obrzmienia naczyń limfatycznych w pachwinach i pod pachą mniej lub więcej niebezpieczne, przy jednoczesnych zmianach w śledzionie i nerkach, mało dostrzegalnych przy klinicznej dyagnozie.

Z powodu takich wypadków po razy kilka wypowiadałem mój domysł, że zaraza dżumy już się znajduje wśród nas, lecz nie objawia w swej skończenie charakterystycznej formie w skutek pewnych, nieznanych nam warunków miejscowych, neutralizujących jej siłę.

D. 13 (25) lutego wypadło mi publicznie, wobec wielu słuchaczy, badać naturę choroby Nauma Prokowiewa, reprezentującego w sobie najdokładniejszy obraz kliniczny dżumy w najlżejszym jej stopniu. Naum Prokowiew przedstawiał w sobie wypadek ostrego, gorączkowego zapadnięcia z charakterem infekcyjnym, tudzież z szybkiem, bo w ciągu jednej niespełna doby, nabrzmieniem naczyń limfatycznych pod lewą pachą, przechodzącem w stan narywania, ropienia i nareszcie pękającem 26go dnia. W dniu 28 istnienia choroby, stłumiony na dni kilka przedtem stan gorączkowy powtórzył się i w ciągu jednej nocy obrzękły naczynia limfatyczne pod prawą pachą z bardzo ostrym stanem chorobliwym. Na skórze chorego przy publicznem badaniu jego stanu, 13 lutego, okazało się wiele drobnych plam charakteru petociowego z rozmaitem zabarwieniem: jedne z nich były jaskrawo-czerwone, poziomkowego koloru, inne, zwłaszcza na rękach, z odcieniem sinawym, inne nareszcie, barwy małej wyrazistej, czerwonawo-burej. Nadto miejscami dawały się spostrzegać na skórze ślady petoci już zagasłych w postaci niewielkich punktów zawierających w sobie zgęszczoną epidermodialną materyę. Nareszcie na skórze żołądka, między plamami petocionemi znalazły się trzy pęcherzyki wielkości główki od szpilki, rozwinięte widocznie na miejscach dawnych petoci. W urynie chorego zawiera się białek, temperatura 39.2, puls 120, oddech 24, obrzękłość naczyń limfatycznych dość miękka.

Chociaż powyższy stan choroby wykluczał wszelką możebność przypuszczeń, aby ją spowodowały przyczyny inne, jednakowoż, w celu uprzedzenia wszelkich w tym względzie zarzutów, choroba była badaną i w innych kierunkach. Kto słyszał publiczne wyjaśnienie Prokowiewa o chorobie szpetnej jaką miał przed 10 laty, ten zrozumie, że profesor kliniki chorób wewnętrznych nie mógł popełnić takiej omyłki dyagnostycznej, aby przypisać minionej przed 10 laty bez żadnych śladów słabości, stan chorego teraźniejszy, t. j. i ostrą niemoc charakteru infekcyjnego, petocyi na skórze, ropiący wrzód pod lewą pachą i mocne obrzmienie naczyń limfatycznych pod pachą prawą.

Jakkolwiek tedy pragnąłbym się mylić w podobnych wypadkach jak obecny, ale na nieszczęście nie mogę uznać się winnym żadnej omyłki, owszem, przeświadczony jestem głęboko, że opinia moja jest słuszną i prawdziwą. Nie pozwoliłbym sobie nigdy bronić mojego zdania publicznie, gdyby rzecz dotykała jedynie mojej miłości własnej. Bez szemrania zniósłbym, i zniosę zawsze wszelkie przeciw mojej osobie napaści i najniegodniejsze insynuacye, gdyby to przyczynić się miało do rzeczywistego dobra ludzkości. Ale jak zawsze i wszędzie wypowiadałem zdanie, na posiedzeniach Stowarzyszenia lekarzy, na posiedzeniach komisyi sanitarnej w Dumie, tudzież na wykładach mych w Akademii, że pożytecznem jest i koniecznem w celach właściwie zrozumianego dobra powszechnego, śledzić za objawami pierwszych wypadków dżumy w jej fazie najlżejszej, za temi właśnie objawami, które stanowiły zawsze przedmiot gorących między lekarzami sporów w pierwszych początkach epidemii, tak i dziś czuję się obowiązanym bronić wypowiedzianej przezemnie opinii o naturze choroby Prokowiewa, ponieważ opinia ta jest mojem najszczerszem i gruntownem przekonaniem naukowem, którego się nie zaprę pomimo wszelkich napaści, jakie się na mnie posypią a które przetrwać i znieść potrafię stoicznie". — Profesor *Botkin.*

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 8 marca.

Dnia 3 marca odbyło się pod przewodnictwem prof. Łepkowskiego posiedzenie komisyi archeologicznej Akademii Umiejętności, na którem Dr Adam hr. Sierakowski przedstawił rzecz o kiszporskim Potrynposie, staro-pruskiem bóstwie światła i urodzajów. Tak niemieccy uczeni nazywali owego bałwana wykopanego jeszcze w XVII wieku, w bliskości wsi Pacholen, wmurowanego obecnie w ścianę dziś szkolnego a przedtem klasztornego budynku w Kiszporku w powiecie Sztumskim. Hr. Sierakowski rozpatrując się w argumentowaniu i w wywodach Niemców, sam skłania się raczej do mniemania, że bałwan ten (którego wyobrażenie w akwareli okazał) przedstawia Pikulosa, bożka śmierci. W dyskusyi zabierali głos pp. J. N. Sadowski, X. kan. Polkowski, T. Ziemięcki, A. Kirkor i Dr Kopernicki. Następnie po załatwieniu czynności administracyjnych, oraz odczytaniu listu p. Seweryna Tymienieckiego o wykopywanych w okolicy Kalisza starożytnościach, p. J. N. Sadowski rozpoczął sprawozdanie z swoich badań archeologicznych przedsięwziętych zeszłego lata w ziemi Chełmskiej i w Wielkopolsce. W obszernym wykładzie mówił o naturze i rodzajach grodzisk w tych częściach Polski. W dyskusyi brali udział pp.: Dr I. Kopernicki, T. Ziemięcki i X. kan. Polkowski.

— Prezydent m. Dr Zyblikiewicz zaprowadził teraz w Magistracie, iż stronom interesowanym wolno porozumiewać się z urzędnikami w sprawach urzędowych tylko w godzinach przedpołudniowych. Dotychczas bowiem był zwyczaj, iż o każdej porze dnia nachodzono urzędników, którzy przez to narażeni byli na przerwę pracy, co pociąga za sobą tej ostatniej niedokładność. Zarządzenie to uważamy za bardzo właściwe, a jest ono tem więcej na miejscu, jeśli się zważy, że strona popierająca swą sprawę nie ma nic do czynienia z referentem, lecz z prezydentem lub wiceprezydentem miasta, a ci dopiero obowiązani są nakazać przyspieszenie sprawy, jeśli to uznają za stosowne. Jednej tylko skromnej pozwolilibyśmy sobie uwagi. Pozostawienie stronom całego półdnia zdaje nam się zbytecznem, tem więcej, że urzędnicy Magistratu tylko dwie godziny urzędują po południu; możeby tedy lepiej było ograniczyć się tylko do dwóch godzin, przeznaczając jednę rano, drugą po południu, bo jeżeli są tacy, którym wygodniej załatwiać interesa urzędowe rano, te niewątpliwie są i tacy, którym to wygodniej w godzinach popołudniowych. I w takim razie już nikt narzekać nie powinien i nie będzie. Publiczność powoli odwyknie od złego zwyczaju a przyzwyczai się do nowego zarządzenia z ochotą, bo nikt mu zasady i słuszności nie może odmówić.

— Wystawa kobierca z herbami Polski i Litwy odbywać się będzie nie w sali Ratuszowej, jak przez omyłkę donieśliśmy, lecz w sali Redutowej.

— W przyszłą środę odbędzie się jak już donosiliśmy, koncert amatorski na dochód Zakładu ś. Józefa dla osieroconych chłopców. Przypominamy tylko dzień nie dodając innej zachęty do licznego udziału, bo przekonani jesteśmy, że publiczność krakowska rozumie dobrze znaczenie tego Zakładu dla miasta, popiera też usiłowania do jego rozwoju skierowane. A poparcie to tem łatwiejsze, bo naprzód Zakład ten w ogóle bardzo mało odwołuje się do ofiarności publicznej, a powtóre koncert na jego cel urządzany jest istną biesiadą muzykalną tak dla znawców, jak miłośników muzyki i szerszej publiczności, a jako wykonawcy biorą w nim udział osoby wysoko wykształcone w śpiewie i muzyce, które tylko raz w rok i to właśnie w koncercie na dochód Zakładu Józefitów dają się słyszeć publicznie.

— Jutro w niedzielę w Muzeum techniczno-przemysłowem będzie miał wykład p. Ryx „o gospodarstwie domowem dla kobiet".

— W dzień Śgo Józefa d. 19 b. m. odbędzie się w sali Towarzystwa strzeleckiego na dochód Stowarzyszenia wsparcia biednych chłopców starozakonnych teatr amatorski, połączony z zabawą tańcującą, podobnie jak przed dwoma laty. Odegrane będą komedya jednoaktowa hr. Fredry *Pierwsza lepsza* i komedya jednoaktowa Korzeniowskiego *Qui pro quo.* Próby odbywają się pod kierownictwem pp. Rychtera i Wojdałowicza, i spodziewać się należy, że zabawa uda się podobnie świetnie, jak przed dwoma laty.

— W przyszłą środę d. 12 b. m. odbędzie się w tutejszem Towarzystwie Dobroczynności obiór Prezesowej dam. Godność ta zostawała od r. 1847 w rękach zmarłej przed kilku tygodniami ś. p. hr. Zofii Arturowej Potockiej. Po raz też pierwszy od owego czasu zbiorą się damy Towarzystwa Dobroczynności, aby z grona swego wybrać przewodniczkę, a godną zastępczynię tej troskliwej opiekunki Zakładu ubogich i sierót. Rada ogólna spodziewa się też licznego udziału dam w tem zgromadzeniu, które dokonać ma obioru dla dalszego rozwoju tej instytucyi tak pod wielu względami ważnego. Towarzystwo Dobroczynności z procentów od funduszów, jakie posiada i z subwencyi dawanej przez kraj, nie mogłoby utrzymać tak wielkiej liczby ubogich (około 200) i sierot (40), gdyby nie dochody, które zawdzięcza zabiegom dam, a szczegółowo prezesowej, jak z kwesty wielkotygodniowej, loteryi fantowej, ewentualnie balu, koncertu i t. p. Zgromadzenie odbędzie się we środę o godz. 3ej po południu w Sali obrad Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego przy ul. Siennej.

— Wczoraj około godziny 7mej wieczór znaleziono dziecię płci męskiej około miesiąca liczące, podrzucone na plantacyach pod ławką w pobliżu bramy Floryańskiej. Dziecię to obwinięte było w poduszkę, w koszulkę, w ręcznik płócienny, w szmatę kolorową, ścierkę i obrus. Oddano takowe do szpitala.

— Przychodzi nam miłą podzielić się z czytelnikami wiadomością. Najpiękniejszy i najlepszy z dramatów Słowackiego *Horsztyńscy*, znaleziony w papierach pośmiertnych poety i wydany przez prof. Małeckiego, był jak wiadomo uszkodzony, brakowało kilkanaście kart rękopisu a zwłaszcza nie było zakończenia. To zdefektowanie dramatu, a szczególnie brak rozwiązania nie pozwalało wprowadzić *Horsztyńskich* na scenę. Otóż dowiadujemy się właśnie, że p. Juliusz Mien, znany tłumacz Słowackiego, który umiał się wżyć w poetę i nauczył się go rozumieć, uzupełnił *Horsztyńskich* tak, że wspaniały ten dramat będzie się mógł wkrótce ukazać na scenie naszej na benefis p. Hofmanowej. Nie jest to dokończenie dramatu, lecz raczej uzupełnienie go dla sceny, jak to niedawno uczynił Laube z *Demetriusem* Schillera, a Dingelstedt robi zawsze z Szekspirem dla przedstawiania go w Burgu. W Niemczech lub we Francyi gdyby miano przedstawiać dramat takiej jak *Horsztyńscy* wartości i takiego dla nas znaczenia, zjechaliby się z całego kraju najznakomitsi artyści, aby biorąc udział w przedstawieniu, oddać hołd pamięci poety. U nas godziłoby się przynajmniej, aby wszyscy, którym leży na sercu należyte wystawienie najpierwszego dramatu polskiego, dopomogli Dyrekcyi teatru w tak trudnem i niesłychanie śmiałem zadaniu. Nie wątpimy, że Dyrekcya dozna tej pomocy nietylko ze strony artystów miejscowych ale i zamiejscowych.

— Namiestnik hr. Alfred Potocki wrócił d. 6 b. m. wieczór do Lwowa.

— D. 5. b. m. wieczorem doniósł był do Namiestnictwa starosta z Borszczowa, że jak go uwiadomił lekarz Pisar telegrafem, zachorował w Mielnicy starozakonny Walzer, wśród objawów podejrzanych. Tej jeszcze nocy wysłało tam Namiestnictwo Dra Merunowicza, dokąd już przybył lekarz powiatowy z Borszczowa. Gdy nazajutrz otrzymało Namiestnictwo telegraficzne doniesienie, że chory umarł d. 5 b. m., przeto wysłało tam Dra Feigla, aby wykonał sekcyę zwłok. Już po wydaniu tego rozporządzenia Dr Pisar doniósł, że zmarły chorował na karbunkuł.

— **Krzeszowice** d. 5 marca.

Nowa szkoła powstała w Siedlcu pod Krzeszowicami. Jeszcze w r. 1870 gminy Siedlec, Żbik i Dubie należące do XX. Karmelitów w Czerny zobowiązały się własnym nakładem wybudować szkołę w Siedlcu. Budynek stanął a XX. Karmelici przeznaczyli ze swej strony 100 złr. rocznie i 4 sągi drzewa na opał dla szkoły; gminy zaś wspomniane zobowiązały się dokładać rocznie po 100 złr., a od Rady szkolnej oczekują, że uzupełni to szczupłe uposażenie nauczyciela. Rada szkolna okręgowa wyznaczyła już tymczasowego nauczyciela p. Leopolda Krudowskiego a w zeszłym miesiącu odbył się akt poświęcenia nowej szkoły, którego dopełnił X. Floryan Antowski dziekan i proboszcz parafii Rudawy. W obrzędzie tym wzięli udział: X. kan. Ściborowski pleban krzeszowicki, przeor XX. Karmelitów X. Józef Tyrka i zakonnicy z Czerny, tudzież ojcowie i matki z dziećmi trzech wspomnionych gmin. X. Antowski przemówił przy tej sposobności, zachęcając rodziców do troskliwości o szkołę a dzieci do nauki.

— Ministerstwo spraw wewnętrznych w Wiedniu poleciło, aby pograniczne władze austryackie nie tamowały wstępu w granice Austryi podróżnym przybywającym z Rosyi, którzy w braku konsulatów austro-węgierskich, wykażą się co do ostatniego dwudziestodniowego pobytu potwierdzeniem, wystawionem lub wizowanem przez konsulat niemiecki. Rozporządzeniem zaś rządu niemieckiego, wiza konsulatu niemieckiego obejmuje w sobie potwierdzenie względem ostatniego dwudziestodniowego pobytu, a tem samem zastępuje rzeczone potwierdzenie, chociażby takowe nie było wyraźnie zamieszczonem na passporcie.

— Doszło nas dziś z Rzymu urzędowe sprawozdanie z ostatniego konsystorza, odbytego d. 28 lutego. W sprawozdaniu tem, noszącem tytuł *Provviste di Chiese*, mieści się w następujących słowach nominacya X. sufragana Sembratowicza: „Stolica biskupia juliopolska *in part. infidelium*, Przewielebnemu Sylwestrowi Sembratowiczowi, kapłanowi dyecezyi przemyskiej, obrządku grecko-ruskiego, niegdyś alumnowi papieskiego kolegium św. Anastazego w Rzy-

mie, prefektowi powszechnego seminaryum lwowskiego dla kleryków ruskich, profesorowi teologii dogmatycznej w ces. Uniwersytecie lwowskim dla alumnów obrządku grecko unickiego i łacińskiego, examinatorowi prosynodyalnemu, asesorowi i radcy w sprawach kościelnych małżeństwa, doktorowi św. teologii i pomocnikowi (*deputato Ausiliare*) Msgra Józefa Sembratowicza, arcybiskupa lwowskiego i halickiego obrządku grecko-unickiego."

— W rocznicę wstąpienia na stolicę Apostolską Leona XIII wysłało także tutejsze Arcybractwo Miłosierdzia telegram z życzeniami. W odpowiedzi na takowy nadszedł telegram tej osnowy: „Ojciec ś. dziękując Arcybractwu Miłosierdzia za hołd synowski błogosławi je z głębi serca. Kardynał *Nina*."

— Wczoraj miał skończyć się w Neapolu proces Passanantego o zamach na życie króla Humberta. Telegram donoszący o przebiegu rozprawy sądowej d. 6 b. m. nie przynosi ciekawego ani pod względem zachowania się oskarżonego, który powierzchownością swoją więcej zraża niż do litości budzi, ani też pod względem świadków, z których każdy chce się wykazać za jedynego zbawcę króla.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Katarzynę Lipską, gdy sprzedawała łyżkę srebrną z literami *W. M*, a którą, jak twierdzi, miała znaleść w Krzeslawicach; pięć osób za pijaństwo.

TEATR. W niedzielę d. 9 marca po raz drugi obraz ludowy w 4 aktach, ze śpiewami i tańcami, oryginalnie napisany przez Adama Staszczyka, a muzyką K. Hofmanna: *Noc Świętojańska*. — Początek o godz. 7ej.

Dnia 7 marca pochmurno, wieczorem deszcz; termometr od + 5·0 spadł na + 1·4 C. Barometr idzie w górę; o godz. 6ej rano dnia 8 stan jego był 753·4 millm.; termometra + 2·3 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 9 marca: Ś. Franciszki R.; w poniedziałek d. 10go 40tu Męczenników.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 6 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2642, zabitych wieprzów 561, zabitych owiec 222, żywych owiec 1562, jagniąt 1480, żywej nierogacizny 1340. Cielęta płacono od zł. 40 do 54, 56 zł.; — zabite wieprze od zł. 45 do 50 zł.; — zabite owce 25 do 45 zł.; żywe owce węgierskie w wełnie 48 do 51 zł., strzyżone 36 do 50 za 100 kilo mięsa; jagnięta za parę 5 do 11 zł. Na wczorajszym targu kontumacyjnym było galicyjskich wołów 1201; płacono 47 do 52 zł., osobliwa jedna partya 54 zł.; targ był bardzo mdły, niesprzedanych zostało blisko 100 sztuk.

Wilhelm Amirowicz.
Caffè Stirböh.

Wiedeń 6 marca.

A Okowita. — Na naszem targowisku wciąż bardzo mały obrót; cena niezmienna 27·50—27·75. **Pest**, 5go marca 26·50 — 27 zlr. — **Wrocław** 5go marca: w miejscu 49·90 mark. za 100 litrów; — na wiosnę 50·60 mark. na czerwiec-lipiec 51·40 mark. — **Berlin**, 5go marca: w miejscu 51·30, na marzec 51·— mark. — na kwiecień-maj 52·10 mark., na maj-czerwiec 52·30 mark. — **Paryż**, 5go marca: na bieżący miesiąc 56·— frank., na kwiecień 55·— frk., maj-sierpień 56·— frk., na wrzesień-grudzień 56·— frk.

Przyjechali do Krakowa od d. 6 do 7 marca.

HOTEL VICTORIA. Fr. hr. Lubieński z Proszowic; Adolf Schitz z Biały; Alfred Javal z Paryża; H. Kolowsary z Wiednia; Alfred Lyon z Hamburga; Alfred Zaręba Cielecki, Artur Zaręba Cielecki z Galicyi.

HOTEL SASKI. Hr. Ludwika Bobrowska z Bogoniowic; hr. Henryk Zychy z Wiednia; hr. Szczęsny Kosiebrodzki ze Lwowa; Juliusz Tustanowski ze Lwowa; Lucya Rupniewska z Wiednia; Helena Lunkewska z Koprzywnicy; Ryszard Gerlach z Norymbergi; T. Świerczewski z Chrobrza; Dominik i Karol Starzyński z Kamieniec; Helena Sowińska z córką z Grodna; Tekla Rossowska z Piołuka; Adam Trzecieski z Galicyi; X. K. Radomski z Lubacza; Wilhelm Freud z Tarnowa; Hr. Karol Dzieduszycki z Siechowa; Kazimierz Gorajski z Galicyi; Wacław Toczyski z Czajowic; Michał Nalmaki z Spytkowic; Jan Trzecieski z Kongresówki; Kazimierz Żeleński z Cichawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Serajewo 6 marca. Przebywający w Serajewie wychodźcy mahometańscy z Niksicza, wrócili tam dzisiaj, jak donosi *Bosnische Correspondenz*. Rząd o tyle był im pomocny, iż dostarczył im środków przewozowych.

Bruksella 6 marca. Socyalista niemiecki Hirsch, wydalony przed kilkoma miesiącami z Francyi, wydawca niemieckiego czasopisma *Laterne* otrzymał dziś rozkaz opuszczenia Belgii.

Bruksella 6 marca. W Izbie deputowanych minister spraw zagranicznych Frère-Orban oświadczył na zapytanie tyczące się porozumienia z Watykanem o rozmowie pomiędzy posłami a kuryi iż doniesienie to jest bezzasadne. Od ostatniego jego oświadczenia nic się nie zmieniło. Również mylnem jest twierdzenie jakoby Papież albo kardynał sekretarz stanu wyrazili się z powodu ostatniego listu pasterskiego biskupów belgijskich.

Kopenhaga 6 marca. *Dagbladet* zaprzecza niepokojącym wieściom, tyczącym się stosunku Danii do Niemiec i mniemanych propozycyi i żądań ze strony niemieckiej, oświadczając z dobrego źródła, że rząd duński w bardzo umiarkowanej nocie wywiadywał się w Berlinie o osnowę traktatu z dnia 11go października 1878 r., albowiem nauka Danii, że Prusy chcą jedynie uwolnić się przez to od zobowiązania traktatowego i od przepisanych artykułem V pokoju praskiego warunków. Rząd duński mniemał przeto, iż traktat nie zamierza zaprzeczyć temu, iż te same względy jeszcze istnieją, które spowodowały Prusy do zgody w kwestyi odgraniczenia północnego Szlezwiku. Podczas wręczenia noty w Berlinie przyszło do wymiany zdań, a wkrótce oczekiwać można odpowiedzi na pismo. Rząd duński żadnego powodu do niezadowolenia, iż okoliczność ta wpłynęła na stosunki obu państw.

Londyn 6 marca. W Izbie niższej na zapytanie Whitewella odpowiedział Bourke, że komisya europejska Rumelii wypracowała statut organiczny zaliczając w to dział o finansach. Zupełna ewakuacya Rumelii ze strony rosyjskiej jest z pewnością oczekiwana w najdalszym terminie naznaczonym traktatem. Traktat przyznaje Porcie prawo trzymać załogi w punktach pogranicznych, nie zamierza wtargnąć do prowincyi. Na zapytanie Cogana odpowiedział Bourke, że rząd w porozumieniu z rządem francuskim, o każdym kroku w tej sprawie będzie Izba zawiadomiona. Hartington pyta, azali prawdziwą jest pogłoska, że wojsko angielskie w Birmie? Northcote odpowiedział, że nic nie wie o takiej pogłosce; domyśla się przeto, że ani nie jest prawdziwą.

Madryt 6 marca. Serrano przybył tu dziś i przyjmowany był przez króla. Sądzą, że dziś wieczór utworzone będzie nowe ministeryum.

Tirnowa 5 marca. Dziś skończyły się obrady nad regulaminem zgromadzenia narodowego. Jutro nastąpi wybór prezesa i biór. Ludność muzułmańska Tirnowy i okolicy podała do delegata angielskiego petycyę, skarżąc się na władze administracyjne.

Tirnowa 6 marca. Zgromadzenie narodowe wybrało dziś jednogłośnie byłego exarchę Antimosa prezesem a wiceprezesami Ekonomowa, inspektora szkół z Warny i Korawlewa byłego gubernatora Tirnowy a dziś przełożonego Rady powiatowej. Po żywych rozprawach zgromadzenie nieuznało głosowania deputowanych tureckich jako w języku nie krajowym dawanego i uchwaliło 108 głosami przeciw 102, iż język bułgarski jest wyłącznym językiem zgromadzenia.

Petersburg 6go marca. *Agence russe* pisze: Depesza okólna ks. Gorczakowa, nie domaga się bynajmniej przedłużenia okupacyi Bułgaryi i nie oznacza również na poddanie konferencyi i orzeczeniu posłów europejskich w Konstantynopolu pytań nie rozstrzygniętych na kongresie berlińskim, albo innych jakich pytań, które od czasu traktatu berlińskiego dały początek trudnościom, a wśród tego zostały uchylone. Depesza okólna wskazuje tylko konieczność bezpośredniego porozumienia się mocarstw.

Petersburg 7 marca. Berliński profesor Dr Levin, którego zdanie o chorobie Prokowiewa ogłosiły *Petersb. Wiedomosti*, nie miał sobie powierzonej misyi urzędowej (Levin poparł poniekąd zdanie Botkina, i dla tego chciano pokazać, że on jako nie mający urzędowej misyi, nie może orzekać o stanie choroby *Red.*)

Powtarzamy na innem miejscu raz jeszcze nominacyę X. biskupa Sembratowicza według urzędowych *Proviste di Chiese*, doszłych nas z Rzymu. Donoszą nam dalej, że skoro tylko czcigodny nominat otrzyma bullę z *Dattaryi*, uda się z nią do jednego z arcybiskupów lub biskupów z prośbą o konsekracyę. Główny kładą nacisk na słowa nominacyi *deputato Ausiliare*, które znaczą, że X. Sylwester Sembratowicz został *Episcopus auxiliaris Metropolitae*, czyli jak u nas zwykle nazywano sufraganem Metropolity lwowskiego. W kapitule lwowskiej obrzędu grecko-unickiego wakuje obecnie *prima dignitas*. Czy otrzyma ją nowy biskup, nie wiadomo. Zaręczają nas jednak ze źródła kompetentnego, że jedna sprawa z drugą nie ma związku.

Delegacya austryacka prawdopodobnie na dwóch lub na trzech posiedzeniach skończy swe obrady. Wnosimy to ztąd, że wydział jéj budżetowy gotów już jest z wnioskami, a tylko p. Sturm wypracować ma sprawozdanie, które jutro przedłoży wydziałowi. Tak więc we wtorek rozpoczną się już obrady na pełnem posiedzeniu delegacyi i zapewne na dwóch a najwyżéj na trzech posiedzeniach ukończą. Natomiast zupełnie przeciwnie ma się rzecz w delegacyi węgierskiéj. Dopiero onegdaj wieczór zebrał się jéj wydział do spraw wojskowych i rozpoczął obrady nad przedłożeniem o kredycie na okupacyę w r. 1878. Wybrano podkomitet z trzech członków, który ma zbadać wydatki techniczne, albowiem według przedłożenia rządowego wynoszą one 12 milionów, według obliczenia zaś sprawozdawcy posła Markusa, wynosić mają przeszło 19 milionów. Mimo tego sporu wydział miał nadzieję, że jeszcze wczoraj załatwi to przedłożenie.

Dzienniki poznańskie donoszą, że Koło polskie w parlamencie berlińskim obrało swym prezesem księcia Romana Czartoryskiego, zastępcą p. Magdzińskiego, sekretarzami pp. Szczanieckiego i X. Jażdżewskiego, kwestorem hr. Stefana Kwileckiego. Komisyę parlamentarną składają pp. Magdziński, X. Jażdżewski i Czarliński.

Germania dowiaduje się, że ks. Bismark przesłał teraz dopiero odpowiedź do Rzymu; jest ona pojednawczą, ale nie daje nadziei rychłego zakończenia pomyślnie układów. Mimo nieustającej surowości postępowania władz pruskich, *Germania* oczekuje końca kulturkampfu.

Prezes parlamentu niemieckiego Forkenbeck uczuł się dotkniętym słowami ks. Bismarka z powodu obrad nad ustawą „węgdzidłową" albowiem kanclerz z lekceważeniem wyraził się o prowadzeniu obrad parlamentu. Już nazajutrz dał prezes do poznania Izbie, że gdy zmuszony jest poddać krytyce swoje prowadzenie obrad, przeto dalsze urzędowanie stanie się dlań niepodobnem. W każdym innym parlamencie minister może być przywołany przez prezesa do porządku, w berlińskim zaś nieministrowie a nawet komisarze rządowi mają tam prawo mówić zawsze, gdy zechcą i mówić co zechcą. Forkenbeck dał się jeszcze uprosić i pozostanie na urzędzie, ale nie wiadomo, czy długo, bo chcianby tylko, aby pod jego prezydencyą ukończono obrady nad ustawą „węgdzidłową."

Nordd. allg. Ztg mówi, że obsadzenie posady podsekretarza stanu spraw skarbu państwa w kancleratwie nastąpi dopiero w chwili rozpoczęcia obrad w parlamencie nad projektami ustaw podatkowych. Jest to właściwie urząd ministra skarbu na całe Niemcy. W Berlinie utrzymuje się pogłoska, że urząd ten otrzyma prezydent rejencyjny Bötticher. Ustawy podatkowe i taryfa ceł mają być wniesione osobno, aby choć pierwsza mogła się utrzymać.

W sposób bardzo oględny tłumaczy urzęd. dziennik duński *Dagbladet* notę rządu swego do Berlina z powodu zmienienia art. V traktatu praskiego. Oględność ta jest konieczną w położeniu słabéj Danii wobec silnych Niemiec, bo nużby rząd niemiecki chciał się okazać obrażonym za taką ciekawość Danii. Pamiętają wszyscy sprawę Duchesna w Belgii, która dała powód rządowi niemieckiemu do wytoczenia niemal procesu Belgii. Coś podobnego dzieje się teraz w Danii. *Morgenbladet* donosi, że rząd niemiecki zażądał od duńskiego wytoczenia procesu dziennikowi duńskiemu *Tądrąlandet* za obrazę rządu niemieckiego i ks. Bismarka. Nie wiadomo, co pocznie gabinet duński w téj rzeczy.

Gabinet Waddingtona chwieje się od objęcia władzy przez Juliusza Grévy, gabinet ten przyjął już do grona swego reprezentantów „unii republikańskiej", jakimi są Lepère, Tirard, którzy gabinetowi dawać będą zwrot większy ku lewicy. W tej chwili, gdy komisya Izby ma dać zdanie swoje o procesie ministrów 16go maja, a ministrowie Waddington i Marcère oświadczyli się przeciw procesowi, Waddington nie znajdzie już takiego poparcia u Lepèra jakie mu dawał Marcère. Zrobił więc z tej sprawy kwestyę gabinetową. Może unia pastanowi korzystać z tej sposobności i strącić go? Utrzymują, że w Izbie znajdzie jednak większość po sobie.

O kryzys gabinetowej w Hiszpanii nie ma jeszcze dokładnych wiadomości. Canovas del Castillo po czterech latach rządów ustaliwszy monarchię, zamierzył rozwiązać kortezy, a gdy król Alfons wezwał dla zasięgnięcia rady dawnych przyjaciół twego domu Sagastę, Balmasedę, Alonsa Martinez, Posadę, Herrerę i Serrano, ci mieli orzec, że trzeba utworzyć gabinet liberalny ze względu na Francyę i Włochy. Canovas chciał, aby nowa Izba zdecydowała sprawę długu Kuby i przyszłej administracyi tej kolonii.

Przeciw umowie Porty z Tocquevillem założyła Rosya protest. W proteście tym mówi, że nie podnosiłaby żadnych zarzutów przeciw finansowym kombinacyom kapitalistów francuskich, gdyby Porta nie dawała rękojmij na dochodach, które po kongresie berlińskim były już obciążone. Pożyczka Tocquevilla opiera się na haraczu z Bułgaryi, do którego ma pierwszeństwo Rosya tytułem wynagrodzenia kosztów wojennych. Rząd rosyjski jest zdania, że najlepszym w tej mierze sędzią może być komisya międzynarodowa. Na protest ten odpowiedziała Porta, że nigdy nie dawała Rosyi pierwszeństwa i nigdy nie zrzekała się prawa rozporządzania swemi dochodami, jak tego wymagać będą interesa państwa. Haracz bułgarski nie jest żadnym nowym dochodem. Nierozsądnem jest ze strony Rosyi sprzeciwiać się kombinacyi, która redukuje ogólną sumę długu tureckiego i tym sposobem podnosi stosunkowo wartość pretensyj rosyjskich. Komisya kontrolująca niema żadnego politycznego charakteru. Porta uległa tylko życzeniu wierzycieli, że komisya ta składa się z dwóch angielskich i francuskich członków. Mianowanie komisyi w myśl wyrażoną przez Rosyę, nie miałoby celu, gdyż Turcya zawarła już umowę ze swymi wierzycielami.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 8 marca. (*pryw.*) Zdaniem *Fremdenblattu* kroki militarne zarządzone ze strony tureckie w Nowym Bazarze pozbawione są wszelkiej cechy prowokacyjnej albo zaczepnej przeciw Austryi. Były one zarządzone na dowód, iż Turcya sama jedna jest w stanie utrzymać spokojność wobec zawikłań serbsko-albańskich. — Donoszą z **Szegedina**, że pomimo energicznych usiłowań i pracy tak wojska jak cywilnych robotników dniem i nocą, obawa katastrofy ciągle się wzmaga, a dziś niebezpieczeństwo doszło do punktu kulminacyjnego.

Berlin 7 marca. Na porządku dziennym posiedzenia parlamentu jest drugie czytanie ustawy o władzy karnej w parlamencie. Dep. Schwarze wnosi poprawkę względem obostrzenia regulaminu. Stauffenberg wnosi, aby w razie odrzucenia ustawy projektowanej i wniosku Schwarzego, polecić komisyi regulaminowej, aby ta pod przewodnictwem prezesa parlamentu zbadała pytanie, czy potrzeba zmian w regulaminie, a w razie uznania ich potrzeby ma poczynić stosowne wnioski w Izbie.

Berlin 8go marca. Parlament na wczorajszem posiedzeniu odrzucił w drugiem czytaniu ustawę karną dla parlamentu, a przyjął wniosek Stauffenberga, aby komisya regulaminowa zbadała, czy zachodzi potrzeba zaprowadzenia zmian w regulaminie.

Paryż 7 marca. Zwycięstwo rządu pod względem zaniechania procesu przeciw ministrom 16go maja, zdaje się być zapewnionem.

Paryż 8 marca. Pomimo oświadczenia ministrów, iż gabinet przeciwnym jest postawieniu ministrów 16go maja w stan oskarżenia, uchwaliła komisya 21 głosami przeciw 8 wnieść postawienie rzeczonych ministrów w stan oskarżenia.

Neapol 7 marca. Proces królobójcy Passanante ukończony. Ława przysięgłych uznała go winnym nie przyjmując okoliczności łagodzących. Sąd skazał go na śmierć.

Londyn 7 marca. W Izbie niższej odpowiedział jlny sekretarz Lowther na zapytanie Parnella, że wicekról Irlandyi nie przyjmował Cesarzowej Austryackiej za jej przybyciem do Dublina, gdyż Cesarzowa podróżowała jako osoba prywatna, urzędowe przeto przyjęcie mogło było się zdawać natręctwem.

Madryt 7 marca. Gabinet Martinez-Campos utworzony.

Petersburg 7 marca. Jenerał Tottleben opuścił Adryanopol. Przed odjazdem przyjmował deputacye mieszkańców wszystkich wyznań, Turków, Greków, Bułgarów, żydów i Armeńczyków, które mu wręczyły adresy z prośbą wyrażenia Cesarzowi nieograniczonej wdzięczności za wspaniałą opiekę oraz za lojalne, uczciwe i łagodne zachowanie się wojsk rosyjskich.

Konstantynopol 7 marca. Wyszło *irade* sułtańskie, tyczące się sprostowania granicy greckiej. Według poleceń przesłanych komisarzowi tureckiemu do Prevezy, Turcya ma zatrzymać obwód Janiny i prawie całą zatokę Arta. Roszczenia zatem greckie nie będą zaspokojone.

Petersburg 8 marca. Cesarzowa, której stan zdrowia czyni pobyt w Krymie pożądanym, ma tam odjechać w końcu marca. Cesarz chce jej towarzyszyć i po dwumiesięcznym pobycie powrócić. Upatrują w tem dowód spokojnego zapatrywania się najwyższych sfer na położenie wobec niepokojących pogłosek.

Nowy Jork 7 marca. Elihu Burrit umarł. (Eliasz Burrit miał niegdyś rozgłos, jako apostoł wiecznego pokoju; od wielu lat zupełnie zapomniany; pisma jego do dworów, rządów i parlamentów pozostawały bez odpowiedzi. Wydawał on też broszury w duchu pokoju, objeżdżał Amerykę i Europę, na meetingach głosił słowa pokoju wiecznego; liczył lat 78.)

Kurs, Wiedeń 8go marca, godzina 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 63·40. — Renta srebrna 63·90. — Renta złota 76·15. — Losy z r. 1860 116·10. — Akcye Banku Narodowego 791·—. — Akcye kredytowe 231·—. — Londyn 116·75. — Srebro 100·—. —. Napoleony 9·29½. — Lombardy 65·—. — Losy z roku 1864 151·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 222·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 122·75. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 11·6—. — Anglo-Bank 99·60. — 6% Listy zast. hipoteczne 91·50. — Marki 57·40—. Ruble 113·75. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 8 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	112 —	113 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	58 —
Dukat ważny	5 45	5 60
20 frankówka	9 24	9 44
Imperyał ważny	9 40	9 60
Srebro austryackie za 100 zł.	99 75	100 50
Kupony sreb. płatne „	99 25	100 —

Listy zastawne i obligi.

(we Lwowie za 100 zł. w. a.; oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)

	płacą	żądają
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	87 —	89 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	80 25	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	85 80	87 50
6% listy „ banku hipot.	91 —	92 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	90 50	92 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	90 —	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Priority banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 —	101 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 —	90 —

(rub. i kop.)

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po zł. 210	221 —	225 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	121 —	124 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	245 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	45 —	70 —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	16 —	17 50
Losy miasta Stanisławowa	21 50	23 50

Wiedeń 6 marca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	63 35	63 50
4⅕% „ srebrna	63 95	64 10
4% „ złota	75 95	76 10
3½% Losy z roku 1854 po 250 zł.	111 50	112 —
5% Losy z roku 1860 po 500 zł.	116 20	116 60
„ „ 1860 po 100 zł.	126 50	127 —
„ „ 1864 „ 100 zł.	150 —	150 25
„ „ 1864 „ 50 zł.	148 50	149 50
Losy Como-Renten	25 —	26 —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie . . . 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	82 75	83 50
Galicyjskie „ „	88 20	88 60
Morawskie „ „	98 25	99 —
Niższo-austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-austryackie „ „	99 75	100 75
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 50	100 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	76 50	77 26
Węgierskie „ „	81 25	82 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	77 75	78 25
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	103 25	103 50
6% Renta węgierska złota	84 75	84 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	63 60	63 80

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku . 120 zł.	99 25	99 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 zł.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	132 —	133 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	231 10	231 30
„ „ węgierskie . 200 „	225 —	225 25
Depositen-Bank . . . . 200 „	160 —	162 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	750 —	760 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	790 —	792 —
Real-Credit-Bank . . . . 200 „	140 —	150 —
Unionbank . . . . . . 100 „	68 50	68 75
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	108 —	108 75
Wied. Bankverein . . . . 100 „	109 75	110 —
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . . . 200 zł. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	118 —	118 50
Aussig Töplitz . . . 210 „ „	327 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	515 —	516 —
Elżbiety . . . . . 210 „ 5%	167 —	167 50
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	125 50	126 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2090	2095
Franciszka Józefa . . 200 „ „	132 —	132 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	222 —	222 50
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	103 —	103 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	121 75	122 25
Nordwest austr. . . 200 „ „	114 75	115 25
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	56 25	56 75
Rudolfa . . . . . 200 „ „	119 —	119 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	94 50	95 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	244 50	245 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	64 50	65 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	83 —	83 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	187 50	188 50
Tramway Wiedeń . . 170 „ „	170 50	171 —
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	85 —	85 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	116 —	116 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	111 —	111 50

Akcye różnych przedsiębiorstw.

	płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr. 200 zł. 5%	275 —	300 —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	80 —	80 50
Liesing. browaru . . 100 „ „	42 50	43 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	90 —	91 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	110 75	111 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	97 75	— —
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	92 —	93 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	95 —	97 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	88 50	— —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	79 50	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	86 50	87 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	86 50	87 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	91 75	92 25
6% „ „ Włość. „	91 75	92 25
5½% Hipot. Morawskie . . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ „ na w. a.	100 35	100 55
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	92 50	93 —
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	86 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	99 75	100 50
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	95 75	96 25

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . . . . 300 zł. 5%	72 89	73 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	70 75	71 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	68 —	68 50
Donau-Dampfsch. . . . 300 „ „	— —	95 50
„ „ 100 i 200 „ 6%	102 —	102 50
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	94 —	94 40
„ Em. 1862 . . 300 „ „	91 25	91 75
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	88 25	88 75
„ Em. 1870 . . 200 „ „	84 25	84 75
„ „ 1872 . . 200 „ „	88 75	89 25
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	82 90	83 20
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	64 50	65 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	102 —	— —
„ „ wal. austr. . . . „	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	103 40	103 70
„ poż. 14 milion. 1872 . . „	105 —	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 zł. 5%	103 25	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	88 20	88 40
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	85 —	86 —
Fünfkirchen-Bárcser . . 200 „ „	85 —	85 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 50	100 75
„ II „ 1867 300 „ „	100 —	100 50
„ III „ 1871 300 „ „	97 50	98 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	91 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 zł. 5%	70 75	71 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	78 10	78 30
„ II „ 1867 300 „ 5%	80 50	81 —
„ III „ 1868 300 „ „	73 75	74 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	65 25	65 75
Neuburg Mariazell . . 200 „ „	67 —	69 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	88 50	88 75
„ „ Lit B. . 200 „ „	82 90	83 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	102 —
Pragsko-Dux . . . . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ 5%	77 10	77 70
„ Em. 1869 . . 300 „ „	75 —	75 25
„ Em. 1872 . . 300 „ „	74 25	74 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	93 80	94 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	64 —	64 40
Staatseisenbahn fr. 500 . . 3%	161 —	161 50
„ Em. 1874 500 . . „	158 —	159 —
„ Em. I . . . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	112 60	113 —
„ . 200 zł. 5%	99 40	99 70
Südnordd. Verbind. . . 100 „ 4½%	87 50	88 50
„ „ II Em. . . „ 5%	83 —	— —
„ „ III „ . . „ „	74 50	— —
„ „ Em. 1875 „ „	94 75	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	86 20	86 60
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	65 25	65 75
„ „ II Em. 200 „ „	62 —	62 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	68 75	69 —
„ „ złotem . 200 „ „	83 —	83 50
„ Westbahn . . . 200 „ „	67 25	67 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. . . . . zł. 100	105 10	105 30
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	97 —	97 25
„ Węgierskie . . „ 100	86 60	87 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	22 10	22 40
Kredytowe . . . . . . zł. 100	165 —	165 25
Clary . . . . „ 42	32 —	33 —
4% Donau-Dampfsch. . . zł. 105	99 50	100 —
Inszpruku . . . . . . „ 20	23 —	23 50
Keglewicha . . . . . . „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	16 —	16 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	32 50	33 50
Palffy . . . . „ 42	31 —	31 —
Rudolfa . . . . „ 10½	16 25	17 —
Salma . . . . „ 42	43 —	43 50
Salzburgskie . . . . . „ 20	18 25	18 75
St. Genois . . . . . . „ 42	35 —	35 25
Stanisławowskie . . . . „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	117 75	118 25
4% „ . . . . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	26 —	26 50
Windischgrätza . . . . „ 21	30 —	30 25

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 54	5 55
20 frankówki	9 29	9 30
Imperyały rosyjskie	9 54⁵	9 55⁵
Funty szterl. angielskie	11 70	11 75
Listy tureckie złote	10 56	10 58
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 zł.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 35	57 40
Ruble papierowy za 100	113 50	114 —

Lwów 7 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 zł.	250 —	253 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	86 25	87 25
4% „ „ „ „	80 70	81 70
5% „ „ „ „ 37-letnie	86 25	87 25
6% „ „ Banku hipot. gal.	91 30	92 —
6% „ „ „ włościań. gal.	91 —	92 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	87 25	88 25
6% „ pożyczki krajowej	90 —	91 —
Rubel rosyjski papierowy	1 13	1 15
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 2 marca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	100 —	— —
4% „ „ II „	100 —	— —
kupon	80	— —
5% „ „ nowe 1869 r.	99 60	— —
kupon	100	— —
4% Listy likwidacyjne	89 15	89 70
kupon	103	— —
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

[593]

W poniedziałek d. 10 marca b. r.
odprawionem będzie
w kościele parafialnym w Mogile
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
X. Jana Pietrzykowskiego
Kanonika hon. Lubelskiego, Dziekana Bolechowic., proboszcza Mogilskiego, zmarłego przed rokiem,
na które miejscowe duchowieństwo parafialne Krewnych, Kolegów i Przyjaciół zmarłego zaprasza.

(643-2-2)

Za spokój duszy ś. p.
LUDWIKA KLOBASSY
odbędzie się
w poniedziałek d. 10 marca b. r.
o godzinie 10ej
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
Nabożeństwo żałobne
na które ojciec Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Ze zbioru powieści historycznych znakomitego naszego pisarza
Józefa Ignacego Kraszewskiego
wyszła z druku
VIII powieść historyczna z czasów Kazimierza Sprawiedliwego
pod tyt.:
Stach z Konar
w 4ch tomach. Cena 6 złr. 60 cnt.
Skład główny w Krakowie u **G. Gebethnera i Spółki**, we Lwowie u **Gubrynowicza i Schmidta**, w Poznaniu u **M. Leitgebra i Sp.** (591-1-3)

Wzywa się
Tomasza Józefa Tomaszewskiego niewiadomego pobytu, aby się z powodu śmierci swojego ojca Jana Tomaszewskiego, zmarłego w dniu 27 stycznia 1878 r. w Babicach w okręgu krakowskim, zgłosił do Banku *Franciszka Antoniego Wolffa* w Krakowie. (647-1-3)

Pierwsze piętro
przy ulicy Grodzkiej pod L. 69 **jest do wynajęcia od 1go kwietnia b. r.** (592-1-3)

Do sprzedania
dwa folwarki
w **Bobrowej** nad Wisłoką, ¾ mili od stacyi kolejowej **Dębicy**. Każden z nich obejmuje **po 100 morgów** ziemi ornej w dobrej glebie, z odpowiedniemi zabudowaniami gospodarskiemi i domami mieszkalnemi — można je nabyć razem lub osobno. — Zgłoszenia przyjmuje *Z. Piotrowski* w Krakowie przy ulicy Batorego pod Nr. 92 i 93. (642-1-3)



Dalej do Glücka!
Najtańsze źródło zakupna w Wiedniu wszelkich gatunków obuwia dla mężczyzn, kobiet i dzieci, w najpiękniejszych i najnowszych kształtach.
Trzewiki na przechadzkę złr. 3·50, **kamaszki prunelowe** od złr. 3, **kamaszki skórkowe** złr. 3·50, **z podwójnemi podeszwami** złr. 4·50, **kamaszki na podwójnych korkach** złr. 6, **kamaszki męskie** we wszelkich gatun. od złr. 5·50 wyżej. Kamaszki dla dziewcząt i dzieci, pantofle, zadziwiająco tanie.
Zamówienia wedle miary i reparacye, tudzież **zamówienia z prowincyj** wykonane będą punktualnie i b. tanio za zaliczką. Niezapomnieć firmy **M. Glück** *w Wiedniu, Teinfaltstrasse 6.* (672-1-6)

Wędzone śledzie łososiowe
bardzo delikatne i dobre do przechowania, skrzynka 5 kilo około 40 szt. 2 złr., 3 skrzynie złr. 5·55 **opłatnie** (franko) do każdego miejsca w Austryi-Węgrzech za zaliczką pocztową. Austr.-węgier. cło wchodowe wynosi 2 c. za kilo. (673)
Ottensen p. Hamburgiem. **A. L. Mohr.**

Pocztą **opłatnie i oclone** wszędzie tłuste, białe, delikatne i suszone
najlepsze płaskie sztokfisze
5 kilo 2½ złr., 15 kilo 7 złr.; codzień świeże wyparoszone gotowe do rozsyłki **miętusy, łupacze, sztokfisze, płaszczki**, skrzynka 5 kilo 1 złr. 75 c. do 2 złr., więcej taniej; wyborny mało solony rzeczywiście świeży **szary i gruboziarnisty kawior najl. gat.** baryłka od 1 kilo pocz. kilo po 2 złr., do sałat, majonezów itp. **świeży łosoś i homary**
3 porc. pusz. za 6 szt. 4 złr., za 9 pusz. złr. 5·60, najlep. śledzie tłuste baryłka 30 szt. złr. 1·80, naj. delikat śledzie słone 200 w becz. złr. 1·80, świeże wędzone flundry tłuste, piklingi, węgorze, szproty, łososie, śledzie łososiowe jak najtaniej. Przepisy gotowania i cenniki darmo i opłatnie. (674-1-3)
E. H. Schulz, Altona p. Hamburgiem.

Podziękowanie.
Serdeczne podziękowanie składamy WP. **Sanderskiemu** za gorliwe zajęcie się pogrzebem ś. p. Ojca naszego — co nam jako zamiejscowym, wiele przykrości mogło było sprawić. — Niniejszem polecamy wszystkim Osobom zostającym w podobnem smutnem położeniu, rzetelne usługi p. Sanderskiego. (649) **Żarskie.**

Osoba w średnim wieku, życzy sobie przyjąć obowiązek do zarządu domu lub też opiekowania się dziećmi. — Wiadomość przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 329 na drugiem piętrze. (645-1-3)

Mieszkanie
na pierwszem piętrze składające się z trzech pokoi, gabinetu, przedpokoju i kuchni do wynajęcia od 1go kwietnia w domu przy ulicy Batorego pod Nr. 164. (614-2-3)

Kantor stręczeń
guwernerów i guwernantek
pani W. ZALESKIEJ w Paryżu
Rue Brochant 11,
od lat kilkunastu zaszczycany zaufaniem i znany z sumiennego wyboru guwernerów, guwernantek, tudzież bon Francuzek i Angielek, poleca się względom publiczności.
Uprasza się o frankowanie listów.
(336-5-10)

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczająca krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**
W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (64-10)
Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — w Stanisławowie u p. F. Stechera apt.

Ich danke tausendmal für den gesandten Balsam Bilfinger*). Nachdem ich die Flasche verbraucht, habe ich die Freude wieder aufstehen zu können und ohne Krücken zu gehen, was ich mehrere Jahre nicht gekonnt. Ich fühle mich jetzt kräftiger, und das Gewächs, welches seit 2 Jahren mit in der Größe eines Taubeneies so klein wie eine Bohne geworden. Aus allen diesen sehe ich, welch' eine wohlthätige Wirkung Ihr Balsam Bilfinger hat und möge Gott Sie reichlich segnen für das, was Sie an einer Schwerkranken, wie ich, thun. (Folgt weitere Bestellung.)
Wien, Mariahilf, Stumpergasse 28. Johanna Krapf.
*) Zu beziehen durch: Dr. Fl. Sawiczewski, Apotheker in Krakau. (2742-6-8)

Przez 30 lat wypróbowana
woda anaterynowa do ust
Dr. J. G. Poppa,
nadworn. dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2, lepsza od wszelkiéj innéj wody do zębów, jako prawdziwie zapobiegająca przeciw chorobom zębów i ust, przeciw zepsuciu i ochwierutaniu zębów, przyjemnego zapachu i smaku, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów, również jako wyborna woda do płukania gardła dla cierpiących na gardło.
☞ Celem uprzystępnienia tego ulubionego niezbędnego wyrobu we wszystkich kołach, zaprowadzone zostały flaszki różnej wielkości, mianowicie wielka flaszka po złr. 1 cnt. 40, średnia po 1 złr., a mała po 50 c.
Poppa pasta anaterynowa do zębów
do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, usunięcia niemiłej woni i osadu zębowego. Cena słoika szklannego 1 złr. 22 c.
Poppa aromatycz. pasta do zębów
uznana oddawna jako najlepszy środek do **pielęgnowania i utrzymania ust i zębów.** Cena sztuki 35 c. (401-2-)
Poppa roślinny proszek do zębów
czyści zęby, usuwa tak niemiły osad zębowy i wzmacnia połysk zębów pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 cnt.
Poppa plomba do zębów
do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.
Poppa arom. mydło ziołowe
do upiększenia i odświeżenia cery, wypróbowane przeciw wszelkim nieczystościom cery; w oryginalnych paczkach po 30 c.
☞ **Zwraca się uwagę!** Celem ochronienia się przed **fałszowaniem** zwraca się uwagę Szan. **Publiczności, że na szyi każdej flaszki wody anaterynowej do ust** znajduje się znak ochronny **(firma, Higea i wyroby anaterynowe)** tudzież, że każda flaszka zaopatrzoną jest jeszcze zewnętrznem opakowaniem, które **w dokładnym druku wodnym orła państwa i firmę pokazuje.**
Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk apt. „pod Barankiem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zaplatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną“, W. Kotajny, róg ul. Brackiéj dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGÓRZU p. Skakalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Kryzanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Reiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Kéler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w Rzeszowie p. J. Schaitter i Spół.; tudzież wszystkie aptek., handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie
wydaje **Asygnaty kasowe**

5	procentowe płatne za	30	dni po wypowiedzeniu	
6	"	60	"	"
6½	"	90	"	"
7	"	180	"	"

KANTOR WYMIANY
tegoż Banku kupuje i sprzedaje wszelkie efekta i monety na własny rachunek i w drodze komisowej. Wykonywa również polecenia zamiejscowe bezwłocznie. (191-9-)
Kraków dnia 8 października 1878 r. **Dyrekcya.**

Opawska fabryka machin i odlewarnia żelaza
wyrabia i dostarcza w najlepszem wykonaniu: **kompletne urządzenia** najnowszego systemu dla **browara i fabryk słodu, kompletne urządzenia dla młynów i tartaków** do ruchu wodnego lub parowego, **kompletne urządzenia dla kopalń i destylarń nafty.**
Prócz tego dostarcza fabryka wszelkie gatunki **pomp, kół wodnych, turbin, transmisyj, wag pomostowych centezymalnych** i t. d. następnie machin gospodarczo-rolniczych jak: **młocarń ręcznych i kieratowych, sieczarni do karmy, szrotowników** i t. p. **Sztuki do odlewania** dostarczone będą szybko i tanio **we własnej odlewarni** wedle modelu, rysunku lub innej wskazówki. (552-4-10)
Opawska fabryka machin i odlewarnia żelaza
ED. TATZEL w Opawie
(Troppau) w Szląsku austr.

Główny skład i rozsyłka
na cały kraj i zagranicę
c. k. patentowanych specyficznych
WYROBÓW PURITAS:
MYDŁA DO UST I ESENCYI DO UST I PURITAS SZCZOTECZEK DO ZĘBÓW
Dr. C. M. Fabera
objęła podpisana hurtowna firma i wykonywać będzie punktualnie nadchodzące do niej zamówienia. (505-2-3)
FELIKS GRIENSTEIDL
w Wiedniu, Sonnenfelsgasse 7.

Wiedeń - hotel Métropole
RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS-QUAI.
Najpiękniejszy i największy hotel w Austryi. (485-6-15)
400 pokoi i salonów (od złr. 1 wyżej).
Winda dla osób, czytelnia z dziennikami wszystkich krajów („Czas“), kąpiele Dunajowe, omnibusy, Tramway i stacya telegrafowa. *L. Speiser*, dyrektor.

K. NOLL & COMP.
w WIEDNIU, Giselastrasse Nr. 6, w WIEDNIU,
poleca się
do kupna i sprzedaży wszystkich papierów państwowych i przemysłowych, losów, monet złotych i srebrnych pod najkorzystniejszemi warunkami.
Zamówienia z prowincyi będą uskutecznione odwrotnie. (28-39-50)

Urządzenie piły parowej.
Urządzenie piły parowej hrabiego Coudenhovena, składające się z **1 pełnego** tartaku z 36", takiegoż z 24" i takiegoż z 18", leżącej machiny parowej siłodawczej wedle najnowszych systemów o sile 40 koni, 1 kotła parowego z 2 warzelniami, z transmisyą i t. d. jest pod bardzo tanie pojedynczo do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela (492-2-3)
J. Goldmann w Pradze, Žižkow 70.

Niema nic lepszego
do **utrzymania** i **wzmocnienia** porostu włosów na głowie



jak dobrze znana i słynna, przez lekarzy wypróbowana i przez wielu uczonych **odznaczająca się** swemi bardzo **świetnemi skutkami**, przez Jego Cesarsko-królewską Apostolską Mość Cesarza wyłącznie uprzywilejowana (29-14-20)
kędzierzawiąca pomada rezedowa.





Przy regularnem użyciu okrywają się nawet zupełnie **łyse miejsca na głowie bujnym włosem**; szpakowate i rude włosy dostają ciemną barwę; pomada ta wzmacnia porost włosów w cudowny sposób, usuwa wszelkie łupieże i przeciąga kilka dni zupełnie, do wypadania włosów w najkrótszym czasie; nawet już w pierwszych dniach użycia **kędzierzawemi** i chroni je przed osiwieniem aż do późnego wieku.
Z powodu nadzwyczajnego użycia i gustownego słoika tworzy przez tego pomada ozdobę każdego zgrabnego stolika toaletowego.
Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) tylko złr. 1·50, pocztą złr. 1·60.
Odpowiadający zwyczajnemu użyciu znaczna zniżka.
Fabryka i centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy
KAROL POLT, skład perfum, właściciel kilku c. k. przywilejów w Wiedniu, VIII, Bezirk, Josefstadt, Piaristengasse Nr. 15. Tamże należy adresować wszelkie zamówienia z prowincyi, które bez żadnej zwłoki za zaliczką pocztową pośrednio będą wykonane.
GŁÓWNY SKŁAD DLA KRAKOWA
jedynie i wyłącznie u pana
Wilhelma Fenza dawniej Józefa Jahna,
handel galanteryjny w Krakowie.

We środę dnia 12 marca r. b.
odbędzie się
W SALI HOTELU SASKIEGO
na dochód
Zakładu Ś. Józefa dla ósieroc. Chłopców
Koncert Amatorski
ze współudziałem
orkiestry pułku 40 pod kierunkiem c. k. Kapelmistrza P. Patzke.
Program:
CZĘŚĆ Isza. 1 Uwertura z opery „Flet Zaczarowany“ [Mozart]. 2) Duet z „Orfeusza“ na sop. i m. sop. [Glück]. 3) Arya ze „Strasznego Dworu“ na baryton [Moniuszko]. 4) „Karnawał Wenecki“ na m. sop. z tow. orkiestry [Masset].
CZĘŚĆ IIga. 5) Duet z „Belizaryusza“ na sop. i baryton z tow. orkiestry [Donizetti]. 6) „Serenada“ kwartet męski [Abt]. 7) Walc na m. sop. [Yradier]. 8) Chór męski „Biały Jeleń“ [Esser]
Biletów dostać można w Handlu Wgo *Kutrzeby* w Rynku i u Wgo *Szukiewicza* na linii A. B.
Pierwszorzędne krzesła po 3 złr. Drugorzędne po 2 złr. Wstęp na salę 1 złr. 50 c. Na galeryi numerowane miejsce 1 złr. 50 c., nienumerowane 1 złr. (636-4-5)
Początek o godz. wpół do 8ej wieczór.

Ogłoszenie.
W niedzielę d. 9 marca 1879 r. o godz 3ej popołud. odbędzie się **w sali Towarzystwa muzycznego** w Krakowie (plac Szczepański Nr. 240) ponowne **XII doroczne Zgromadzenie Ogólne** Członków tegoż Towarzystwa, które na podstawie § 8 stat. obowiązującego bez względu na ilość obecnych uważanem będzie za komplet
Na porządku dziennym:
1) Zagajenie Przewodniczącego. 2) Odczytanie protokółów z poprzedniego Zgromadzenia ogólnego i sprawozdanie sekretarza z czynności Zarządu. 3) Sprawozdanie podskarbiego ze stanu kasy. 4) Wnioski Wydziału. 5) Wybór nowego Zarządu. 6) Zmiana statutu. 7) Wnioski pojedynczych Członków Towarzystwa. (630-3-3)
Wstęp dozwolony za okazaniem karty legitymacyjnej, która Sz. Członkom wraz z projektem nowego statutu doręczoną została.
Z Wydziału Towarzyst. Muzycznego
w Krakowie dnia 2 marca 1879 r.
Ks. Aleksander Czartoryski, Prezes.

Restauracya
istniejąca już do roku i znana z przyrządzania potraw na młodem maśle, poleca Szanownej Publiczności **abonamenta po zniżonych cenach.** Ulica Floryańska na przeciw III dzworów obok Handlu M. Zamościk. (539 6-6)

Kapsułki elastyczne
z olejem rącznikowym, tranem, balsamem kopachu itd.
J. Sokalskiego, aptekarza.
W kapsułce elastycznej i sprężystej przyjmującej kształt przełyku, mieści się łyżeczka od kawy lub pół tejże, zawartości tak wstrętnej w użyciu bezpośrednim, jak olej rącznikowy, tran lub balsam kopachu. Forma ta, jako nader dogodna do użycia dla wszystkich, a w szczególności u dzieci zalecaną bywa.
Składy główne znajdują się: w **Krakowie** w aptece p. **W. Redyka** „pod Barankiem“ i w aptece p. **A. Siedleckiego**; we **Lwowie** u p. **K. Mikolasza**; oraz są do nabycia we wszystkich aptekach Krakowa i Lwowa; jak również w Chrzanowie u p. Sporysza, w Jaśle u p. Palcha, w Jordanowie u p. Köhlera; w Krynicy u p. Nitribitta, w Krzeszowicach u p. Rybackiego, w Leżajsku u p. Denkera, w Niepołomicach u p. Tichy, w Nowym Sączu u p. Filipka i u p. Jakubowskiego, w Podgórzu u p. Skakalskiego, w Przemyślu u p. Tarczyńskiego, w Rzeszowie u p. Kalinowskiego, w Szczawnicy u p. Jezierskiego, w Tarnowie u p. Chodackiego, u p. Reida i u p. Tenczyna, w Wieliczce u p. Miczyńskiego, w Żywcu u p. Blumenthala. (101 6-7)

W domu Nr. 20 w Rynku
jest od ulicy Wiślnej **sklep z pokojem** obok do wynajęcia od kwietnia. — Wiadomość u stróża na miejscu. (632-2-3)

Mąkę kościaną parowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiéj 1874 r. **dyplomem uznania**, nabyć można albo u podpisanych lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**
O wczesne zamówienia uprasza się. (296-7 20)
Fabryka parowa mąki kościanéj i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowéj pod Nr. 353/4.

KROPLE AMERYKAŃSKIE
i elixir od bólu zębów
Hipolita Majewskiego
w Warszawie.
Znany ten i wypróbowany środek przeciw cierpieniom zębów, jakoteż przeciw reumatycznym i od przeziębienia powstałym bólom twarzy, uszu i głowy, znajduje się w Krakowie w aptekach: F. Sobierajskiego „pod Słońcem“, W. Redyka i J. Trauczyńskiego; we Lwowie w aptekach: Mikolascha i Braci Łazowskich; w Czerniowcach u J. Schnircha; w Poznaniu u R. Barcikowskiego; w Paryżu u A. Sokołowskiego; w Londynie u Dra Jagielskiego; w Kairze u L. Bérgay. (459 4-10)

Realność **w Krośnie** obok poczty pod Nr. 22 na wzgórku położona składająca się: z domu mieszkalnego w roku 1878 nowo wyrestaurowanego, dobudowanego i obecnie z komfortem urządzonego, obejmującego ozdobną oszkloną werandę frontową, 3 suche ciepłe pokoje gustownie malowane, dogodną kuchnię, szpiżarnię, sień, 2 strychy, i suchą sklepioną piwnicę, dalej ze stajni, komórki, wozowni, nowooparkanionego zajazdu, dziedzińca, i ogródka; jest z wolnej ręki zaraz z powodu przesiedlenia się właściciela nawet ze stratą za 1900 złr. do **sprzedania.** Chęć kupna mający raczy się spiesznie do właściciela lub w jego nieobecności do Wgo Fr. Patlewicza w Krośnie zgłosić. (604-2-2)

Harmonijne dzwonki ołtarzowe
(coś rzeczywiście pięknego)
3 do 4 głosowe w harmonijnych akordach strojone, z pysznym dźwiękiem i gustownie ozdobne, para z 8 dzwonkami 30 marek, z 6 dzwonkami 24 marek dostarcza **A. Terletzki** w **Elblągu (Elbing)** w Prusiech. (486-3-10)

TOWARY GUMOWE
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (33 17-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Partya 25,000 sztuk dobrych
zegarków
regulowanych na minutę, idących 25—30 godzin za poręczeniem, wraz z żółtym łańcuszkiem, sztuka tylko **1 złr. 20 c.** Hurtownie taniej. Sprowadzić można o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką. (484-4-6)
Uhren-Fabriks-Niederlage
Wien, II. Rothesterng. 20.

ARSENIAN ZŁOTA
spotęgowany, Doktora ADDISON.
Drogocenne to lekarstwo przywracające siły, będące wynikiem połączenia dwóch środków heroicznych, zwycięzko oddziaływa przeciw **anemii i chorobom systemu nerwowego**, jak również przeciw chorobom wynikającym z wyniszczenia krwi. Dzięki swym własnościom wzmacniającym i szybkości działania, niema ono sobie równego ilekroć chodzi o zaradzenie: **Wycieńczeniom organizmu** i słabościom **pochodzącym z nieczystości krwi.**
Spotęgowany arsenian złota zadawany może być chorym nieinaczej, jak za przepisem lekarza. Każda kapsułka zawiera ściśle jeden milligram arsenianu.
Apteka p. **GELIN**, 38, ul. Rochechouart, **Paris. Przesyłka franco.** Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego; w Drohobyczu u p. Dobrzynieckiego; w Stanisławowie u p. F. Stechera apt. (88-7-)

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Urzędy budownicze, Panów Architektów i Budowniczych, że zastępstwo nasze powierzyliśmy Panu
Adolfowi Schererowi
w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 450,
który sam tylko upoważniony jest do przyjmowania zamówień na nasze znane, podwójnie glazurowane wyroby steingutowe, jakoto: **rury do wychodków, kanałów, wodociągów i wentylacyi, płyty na kominy i mury, osady do kominów** we wszelkich formach i rozmiarach, **zlewy, wychodki, naczynia** wszelkiego rodzaju, **żłoby, rury do drenowania, płyty do trotoarów** i t. p. (586-2-6)
Za najtańszą i najrzetelniejszą usługę zaręczamy.
Pierwsza Floridsdorfska c. k. uprz. fabryka rur steingutowych, cegieł porcelanowych i wyrobów glinianych
Lederer & Nessényi
we Floridsdorf i Wiedniu.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*